№ 180. Kraków, 9 Sierpnia — Środa. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze numera w Administracyi Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się także w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 8 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Zarząd Kolei Karola Ludwika oddał budowę kolei Jarosławsko-Sokalskiej za cenę miliona dziewięćkroć sto tysięcy złr. temu samemu konsorcyum, które otrzymało budowę kolei Transwersalnej.

W Cieszynie skończył się w sobotę proces, który nie jest bez znaczenia politycznego. Jak wiadomo, dep. Obratschaj wniósł w Radzie państwa petycyę przeciw równouprawnieniu narodowemu na Szląsku. Redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiéj* p. Stalmach pospieszył zaraz z przeciwną petycyą, w któréj wykazał, że na petycyach wniesionych przez p. Obratschaja są podpisy sfałszowane, z sfałszował je albo sam p. Obratschaj, albo kto inny z jego polecenia. P. Obratschaj nazwał w Radzie państwa zarzut ten oszczerstwem i pozwał p. Stalmacha przed sąd o obrazę czci. Śledztwo jednak wykazało, że istotnie niemal większa część podpisów była sfałszowaną, nie wykazało zaś, aby je p. Obratschaj sam fałszował, lub aby je był kazał fałszować; stwierdziło jednak, że zbierano je z polecenia p. Obratschaja. Wobec tego stanu rzeczy nie wypadało p. Obratschajowi nic innego, jak dążyć do zgody, do któréj też przyszło. Cofnął on publicznie zarzut oszczerstwa podniesiony przeciw oskarżonemu, a p. Stalmach cofnął zarzut, jakoby p. Obratschaj sam fałszował podpisy lub aby je z jego wiedzą fałszowano. Proces ten, jakkolwiek zakończony zgodą, wypadł jednak nader niefortunnie nie tyle dla samego p. Obratschaja, jak dla stronnictwa liberalno-niemieckiego; wykazał bowiem dobitnie, że fałszowanie podpisów należy do środków agitacyjnych tego stronnictwa przeciw równouprawnieniu narodowości.

W Bernie na Morawie stawał w niedzielę nie przed wyborcami, lecz przed zgromadzeniem ludowem zwołanem przez stowarzyszenie polityczne czeskie, deputowany do Rady państwa p. Kusy. Mówił on głównie o stosunkach Czechów na Morawie; w dalszym atoli przebiegu zgromadzenia poruszono drażliwą kwestyę rozporządzenia o egzaminach prawniczych na uniwersytecie praskim. P. Kusy bronił deputowanych czeskich, iż nie mogli inaczéj zrobić, jeśli w ogóle miał przyjść do skutku uniwersytet czeski; „zresztą, rzekł, jest rzeczą konieczną, abyśmy znali język niemiecki, a pożytecznem jest dla nas korzystać z literatury niemieckiéj, dopóki czeska nie będzie tak wielką i znakomitą.“ W końcu jednak uchwalono rezolucyę wniesioną przez Dra Stranskiego, aby deputowani czescy wpłynęli na zniesienie rozporządzenia o egzaminach w języku niemieckim na uniwersytecie praskim. W téj saméj sprawie telegrafują z Wiednia do *Politik*, że w drodze rozporządzenia poleconem zostanie, iż kandydaci, pragnący wstąpić do służby rządowéj w Czechach i na Morawie, wykazać się mają zupełną znajomością języka czeskiego w słowie i piśmie. Wiadomość ta zaniepokoiła znów *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg.*

Pokrok donosi, że wybory uzupełniające z wielkiej własności w Czechach odbędą się zaraz po otwarciu sejmu. Ponieważ bar. Kotz był także posłem sejmowym, przeto oba stronnictwa będą miały sposobność zmierzyć swoje siły także w wielkiej własności niefideikomisoryjnej.

Konsulowi włoskiemu w Tryeście zarzucano, że nie wywiesił flagi na uroczystość. Ogłasza on teraz publiczne oświadczenie, iż nie prawdą jest, że flagi nie wywiesił a że zamknął biuro konsularne dla tego, żeby urzędnicy jego mogli wziąść udział w uroczystości.

Dzienniki rzymskie wyrażają swoje ubolewanie z powodu zajścia w Tryescie, jednak bardzo wstrzemięźliwie zachowują się. Hr. Ludolf dał Manciniemu objaśnienia z powodu zaszłych przeciw konsulatowi włoskiemu demonstracyj i zapewnił, że zamach tryesteński nie zamąci przyjaznych stosunków między Austryą a Włochami.

W Peszcie odbyła się onegdaj Rada ministrów, na której załatwiono sprawy bieżące i omawiano rozmaite projekty do ustaw, które w sejmie węgierskim mają być wniesione.

Książę biskup wrocławski, powołując sie na postanowienia soboru trydenckiego i na deklaracye Stolicy apostolskiéj, rzucające klątwę na dzierżenie urzędów kościelnych bez misyi kościelnéj, wzywa wszystkich proboszczów przez rząd instalowanych, aby bezzwłocznie probostwa te oddali i wzywa dozory kościelne, aby probostwa te odbierały.

Możliwym zatargom z rządem możnaby zapobiedz tylko przez to, żeby proboszczowie ci sami poskładali swe urzędy.

Bil dzierżawny z poprawkami Izby wyższej wrócił znów do Izby niższej parlamentu angielskiego, gdzie zapewne pierwotne jego brzmienie przywróconem będzie czego żąda gabinet. Jest nadzieja, że sprawa ta ostatecznie drogą kompromisu załatwioną zostanie.

Książę Milan udaje się d. 9 b. m. w zamierzoną już od dawna podróż do wód.

W sobotę odbyło się w Konstantynopolu posiedzenie konferencyi, na której poruszono tak sprawę urządzenia zbiorowej straży nad kanałem Sueskim, jak i sprawę interwencyi w Egipcie, z których jednak żadna ostatecznie uregulowaną nie została. W pierwszej przyjęły Niemcy, Austrya, Włochy, Rosya i Turcya projekt włoski, modyfikując go tylko poprawką, że straż tę uważać należy za tymczasową. Margr. de Noailles zastrzegł sobie deklaracyę w tej mierze na pózniej, ponieważ obecne przesilenie ministeryalne we Francyi pozostawia go chwilowo bez dostatecznych instrukcyj. Lord Dufferin przyjął projekt w zasadzie, co do szczegółów zaś oświadczył, że musi pierwej zasięgnąć zdania gabinetu.

W drugiej sprawie zaszła żwawa dyskusya między Saidem baszą a lordem Dufferinem. Dufferin nalegał na to, aby sułtan przed wylądowaniem wojsk tureckich w Egipcie wydał proklamacyę określającą jasno stanowisko sułtana wobec Arabiego baszy i powstania egipskiego. Na dowód, że jasne i bezwłoczne określenie stanowiska sułtana jest nieodzownem, przedłożył Dufferin konferencyi odezwę Arabiego, w której ogłasza, że sułtan destytuował już chedywa zaprzedanego Anglii i że niezadługo wyśle wojska, aby wspólnie z wojskiem egipskiem wypędzić Anglików i ukarać winnych, t. j. chedywa i wspólników.

Dufferin utrzymywał dalej, że Turcya oświadczyła dotąd ustnie tylko, że wyszle wojska do Egiptu i przyjmuje warunki, ale odpowiedzi piśmiennej na notę z. 15 m. określającej wszystkie te szczegóły nie dałaa zwłokę tę uważa on za odmowę Turcyi. Zaprzeczył ostatniemu twierdzeniu Said basza, a obaj pełnomocnicy tureccy obiecali, że złożą piśmienną odpowiedź. Podana przez nas wczoraj nota była tylko werbalną, czyli ustnem oświadczeniem na posiedzeniu konferencyi.

Doniesionéj przez Agence Havas wiadomości o zagrożeniu Dufferina, że lord Seymour wojska tureckiego do Egiptu nie wpuści, dopóki proklamacya przeciw Arabi baszy ogłoszoną i konwencya wojskowa zawartą nie będzie, wiadomości, którą w Berlinie z takiem rozdrażnieniem przyjęto, nieodwołano wprawdzie dotąd, ale z okoliczności, że o niéj na konferencyi nie wspomniano, wnosić można, że jest mylną, albo że tylko w rozmowie prywatnéj w sposobie ostrzeżenia wypowiedzianą została.

Z równa ostrożnością przyjąć należy wczorajszy telegram *Timesa*, jakoby Said basza obiecał Dufferinowi, że wojska do Egiptu prędzéj nie wyszle, aż się z Anglią we wszystkich punktach spornych porozumie. Do wszystkich żądań Anglii Turcya skłonić się nie może, a Anglia nie odstępuje od żadnego, żeby Turcyę od interwencyi odstraszyć.

Porta otrzymać miała depeszę, w której admirał Seymour oświadcza, że pomimo protestu Lessepsa na mocy upoważnienia chedywa przedsięweźmie środki potrzebne dla zabezpieczenia kanału. Dzienniki robią z tego powodu uwagę, że takie upoważnienie nie leży w atrybucyach chedywa lecz Sultana. *Temps* paryski pociesza się tem, że Anglicy zajęli miasto Suez ale nie bezpośrednio kanał suezki!

D. 5 b. m. odbył się wielki rekonesans angielski pod dowództem jenerała Alisona od strony Ramleh ku stanowiskom Arabi baszy. Akcya rozpoczęła się uderzeniem na linię kolei żelaznej. Wspierał ją na prawem skrzydle 60 pułk strzelców, na lewem pułk Staffordshire i jazda. Wyrzucono wszędzie nieprzyjaciela z pozycyj wśród zarośli, wzmocnionych zasiekami i barykadami w przestrzałach między budynkami i parto go wciąż aż do ostatniej linii zostającej już pod zasłoną dział obwarowań Kafr-el-Dawar. Artylerya egipska, znajdująca się na linii wysuniętych stanowisk, przyprowadzoną została rychło do milczenia i musiała spiesznie uchodzić. Przez zmuszenie nieprzyjaciela do rozwinięcia wszystkich swych sił, co dało sposobność policzenia ich, cel rekonesansu był w zupełności osiągnięty. Wojsko angielskie wróciło więc do swych kwater, zyskawszy przekonanie, że się uderzenia wojsk egipskich na Aleksandryę lub Ramleh niema potrzeby obawiać.

Taką jest treść raportu angielskiego. Arabi basza ogłosi zapewne swoją drogą, że pobił Anglików. Faktem jest, że sobie nawzajem wielkiej krzywdy nie zrobili, chociaż cel rekonesansu, jako taki, rzeczywiście osiągniętym został.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 sierpnia.

Organa różnych stronnictw politycznych, proponując środki, jakich obecnie użyć należy w Tryeście, popadają z jednej ostateczności w drugą. Jedne, ubolewając nad tem, że rząd faworyzuje żywioł słowiański kosztem niemieckiego i włoskiego, zalecają wzmocnienie pierwiastku niemieckiego, ponieważ on jest jedynym czynnikiem oświaty, podtrzymującym państwo, któremu Tryest ma zawdzięczać swoją świetność; inne przemawiają znów za protegowaniem Słowian w Tryeście, ponieważ tylko żywioł słowiański, którego głównemi cnotami są lojalność i wierność względem państwa, utrzyma na wodzy inne aspiracye narodowe.

Propozycye te są równie skrajne jak fałszywe, a prawda leży, jak zwykle, w środku. Zrównanie wszystkich narodowości w Tryeście, sprawiedliwe przeprowadzenie idei równouprawnienia narodowego, będą i dla Tryestu jedynym środkiem do przywrócenia zadowolenia wewnętrznego — a właśnie rząd obecny, dzięki pojednawczemu programowi, znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że może położyć koniec odwiecznej rywalizacyi narodowej i na tym ważnym punkcie.

Nie posuniemy się tak daleko, jak niektóre dzienniki czeskie, które nikczemne zajście tryesteńskie przypisują dawnej partyi konstytucyjnej, a dzisiejszej połączonej lewicy, ponieważ jesteśmy silnie przekonani, że petardę rzuciła ręka jednego z rewolucyonistów zagranicznych; nie da się jednak zaprzeczyć, że rządy dawniejsze, które uważały hegemonię żywiołu niemieckiego za usprawiedliwioną, wytworzyły wielu malkontentów w narodowościach włoskiej i słowiańskiej w Tryeście; co więcej, śmiało można przypuszczać, że dawniejsza zasada poniżania żywiołu słowiańskiego w Tryescie główną jest przyczyną, iż dziś w obozie *Irredenty*, a względnie na jej listach, znajdują się nazwiska, zakończone na *icz* lub *ic*. A więc równość i sprawiedliwość, są najpewniejszemi środkami do przywrócenia zadowolenia mieszkańców Tryestu; roztropna polityka rządu przyczynić się winna do tego, aby Niemcy, Włochy i Słowianie w Tryeście uważali się przedewszystkiem za Austryaków.“

Wiener Abendpost zamieściła w dzisiejszym numerze wykaz dochodu z podatków bezpośrednich w pierwszem półroczu r. 1882. Z wykazu tego widzimy z wielkiem zadowoleniem, że suma podatków i opłat większą jest o 5,843,903 złr. od sumy zeszłorocznej w tym samym okresie czasu. Zwyżka ta pochodzi przedewszystkiem z podatku budynkowego (406,032 złr.), z podatku zarobkowego (359,153 złr.), z podatku od wódki (196,688 złr.), z podatku od piwa (666,327 złr.) z dochodu od tytoniu (2,514,329 złr.), z opłat stemplowych (1,091,640 złr.) i z opłat od czynności prawnych (1,530, 583 złr.)

Dochody celne wynosiły w pierwszem półroczu r. 1882 włącznie z *ażiem*, przypadającem od ceł w złocie opłacanych, 22,116,989 złr. Jeżeli od tej sumy odejmiemy koszta administracyi i zwroty podatków od przedmiotów wywiezionych za granicę a podlegających podatkowi konsumcyjnemu (jak wódka, piwo, cukier), w kwocie 12,720,149 złr., otrzymamy przewyżkę w kwocie 9,396,840 złr.

Daty te świadczą aż nadto jasno, że usiłowania rządu w sprawie uchylenia deficytu zostały pomyślnym rezultatem uwieńczone i że w tym roku jeszcze zbliżymy się do rozwiązania wielkiego zadania, do przywrócenia równowagi w budżecie państwa.

NPan zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego na prezesa, wybór zaś notaryusza Antoniego Grossa na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach.

Rada szkolna krajowa mianowała młodszego nauczyciela szkoły mezkiej u św. Elżbiety Jana Gamotę rzeczywistym nauczycielem szkoły mezkiej u św. Marcina, a młodszego nauczyciela szkoły mezkiej u św. Anny Władysława Hampla rzeczywistym nauczycielem szkoły mezkiej u św. Maryi Magdaleny we Lwowie; nauczycieli Henryka Mendochę i Jana Ciejkę rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej mezkiej w Tarnowie, Adama Kusionowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czarnym Dunajcu, a tymczasową nauczycielkę etatowej szkoły żeńskiej w Zbarażu Petronelę Rzepecką rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Sprawy krajowe.

„Diło“ o procesie lwowskim.

Lwowskie dzienniki ruskie powstrzymywały się dotychczas z oceną wyroku, zapadłego niedawno w procesie Rusinów-moskalofilow. *Słowo* i teraz jeszcze zachowuje o nim milczenie. Ale *Diło* uznało nareszcie za właściwe wydać swą opinię w rzeczonej sprawie i wystąpiło w ostatnim numerze z obszernym artykułem, który, jako zaznaczony cyfrą I., zdaje się być początkiem całego szeregu artykułów p. n.: „Po procesie o zdradę stanu“. Przytaczamy ten pierwszy artykuł *Diła* w całej osnowie, ponieważ wyraża on (w sposób dość umiarkowany i beznamiętny) zapatrywania się organu „ukraińców“ na sytuacyę, która proces lwowski wywołała, tudzież na przypuszczalne tego procesu wyniki.

Oto brzmienie tego artykułu:

„Zasłona spadła i wielki dramat skończony! Skończył się „proces Olgi Hrabar i jej towarzyszy o zdradę stanu“, jak go zwano urzędowo, „proces Rusinów“, jak zwali Niemcy, „proces moskalofilów“, jak przezywały go dzienniki polskie. Niechcemy się spierać o nazwy: która z nich lepsza, a która gorsza, bo nie o nazwę tu wcale chodzi, a zresztą w każdej z rzeczonych nazw jest pewna doza prawdy, chociaż we wszystkich razem ta prawda jeszcze nie pełna.

Tak! Był to proces pojedynczych osób oskarżonych, ale oskarżonymi były nietylko jednostki, lecz całe partye, narody, społeczeństwo, polityczno-państwowe systemata, ba nawet i całe mocarstwa, z ich dążnościami, tendencyami i ideami, o ile ideą zwać można, rzeczy wcale nie idealne. W tem też zawiera się tajemnica żywego interesu, który ów proces budził we wszystkich i w każdym, w tak bardzo szerokich kołach, jakich nieobejmowała dotychczas żadna jeszcze sprawa, dotycząca Rusinów.

Wyrok sędziów przysięgłych zakończył ostatni akt tego historycznego dramatu sądowego. Rozwiązanie dramatu jest wprawdzie rzeczą najważniejszą, ale nie w tym wypadku. Ważnym i stanowczym był wyrok sądowy dla oskarżonych i dla tych wszystkich, o których wspomnieliśmy, partyj, narodów, społeczeństw, systematów państwowych, dążności, tendencyi i idei. Ale niemniej

---

ANDREA.

NOWELLA.

(3) (Ciąg dalszy).

IV.

Rozmowa przy chorej tyczyła się rzeczy powszednich. Marchesa mało w niej brała udziału. Była zmęczona i często zamykała oczy, jakby ją sen morzył. Mimo to słyszała wszystko i często dawała odpowiedzi na słowa niezbyt głośno wymówione. Doktor starał się uspokoić młodą siostrzenicę Marchesy, tłumacząc jej przebieg różnych napadów nerwowych. Przy tem mówił o Wenecyi, do której właśnie co był przyjechał z dalekiej Polski. Marchesana znała już kilku Polaków i bardzo chwaliła zachowanie się ich względem kobiet. Pytała go, jak mu się Włoszki podobają i dziwiła się, jak wszyscy Polacy umieją władać dobrze różnemi językami. Tłumaczyła to tem, że nie mając własnej ojczyzny a rozsypani po całym świecie, nabywają Polacy tej wprawy językowej. Doktor przytakiwał niektórym zdaniom Marchesany, a niektóre prostował, opierając je na powodach szlachetniejszych.

Tak mijał czas, zanim Leonardo pojawił się z małą flaszeczką. W tej właśnie chwili kurcz gwałtowny wstrząsł chorą kobietą, a usta jej wykrzywiły się przykrym wyrazem. Marchesana krzyknęła i chwyciła spazmatycznie doktora za rękę.

— Ratuj!... ratuj drogi przyjacielu! — wołała w rozpaczy, bo ciebie wyraźnie dzisiaj niebo nam zesłało!...

Doktor wziął lekarstwo z rąk służącego, kazał przynieść wody i octu i wziął się do ratowania chorej. Nacierał jej skronie, skrapiał twarz wodą, a gdy to niepomogło, kazał grzać popiół i cegły. Stara Włoszka i Leonardo krzątali się jak mogli, a Marchesana łamała białe rączki i składała je jak do modlitwy zaklinając doktora, aby ciotkę ratował, która jest jej jedyną pozostałą krewną na świecie.

Atak ten był rzeczywiście zastraszający. Marchesa wyglądała jak umarła. Puls ustał, usta zacisnęły się, oczy zawarły. Trupia sztywność opanowała wszystkie członki, a ręce i nogi były już zimne i sine.

Po długiej pracy, po zaaplikowaniu najrozmaitszych środków, udało się w końcu doktorowi przywrócić Marchesie ulatające życie. Odetchnęła głęboko i otworzyła oczy. Wzięła doktora za rękę i długo ją w swej dłoni trzymała.

— To wdzięczność doktorze za uratowane życie... — szepnęła Andrea — a jakże ja tobie moją wdzięczność okażę?

Duże, czarne oczy spoczęły chwilę na oczach młodego doktora, jakby szukały tam odpowiedzi dla siebie.

— Zdaje się — dodała po cichu — że jej nigdy nie będę mogła okazać...

I lekkie, przytłumione westchnienie uleciało z jej białej piersi.

Młody doktor zanadto był w tej chwili lekarzem, aby mógł odpowiadać młodej Marchesanie, ale wejrzenie jego, jakie teraz na nią rzucił, mogło jej bardzo wiele powiedzieć, a nawet więcej aniżeli sam w tej chwili wiedział.

Chora przyszła tymczasem do siebie, czuła się tylko mocno zmęczoną. Zapragnęła spokoju i prosiła obecnych, aby się oddalili, gdyż spać będzie.

— Ale pan nas nieopuścisz — rzekła Andrea — jabym umarła z obawy!

I chwyciła go drobną rączką za rękę.

— Mogę jeszcze zostać czas niejaki — odpowiedział doktor — zanim Marchesa snem spokojnym nie zaśnie.

— O, to bardzo dobrze, pan jesteś prawdziwym aniołem dobroci!... Jakie pan masz imię, jeżeli śmiem o to zapytać?

— Nazywam się Izydor.

— Isidoro — powtórzyła z pewną lubością — to coś przypomina szczere złoto.

Doktor uśmiechnął się. Andrea tymczasem pociągnęła go za rękę i szepnęła:

— Marchesa zamknęła już oczy, chodźmy ztąd, niech sama Margherita przy niej czuwa. Pójdziemy do salonu, a Leonardo roznieci nam ogień na kominku, bo noc jest zimna.

Za chwilę pryskał wesoły ogień na kominku. Andrea siedziała na fotelu przy stoliku, a z drugiej strony siedział doktór i palił cygaro, które mu Andrea własną rączką podała. Koło drzwi, prowadzących do sypialni, czuwał Leonardo, aby na pierwsze zawołanie Margherity być w pogotowiu.

Andrea wypytywała się doktora o różne rzeczy, tyczące się jego ojczyzny i wyszukiwała skrzętnie między nią a swoją ojczyzną pewnego powinowactwa. Dłuższy czas rozmawiali z sobą w ten sposób. W końcu ozwała się do niego:

— Tyle opowiadałeś mi pan o swoim kraju, czybyś nie mógł pan o sobie opowiedzieć, gdzieś w ostatnich czasach przebywał i co cię w nasze Apeniny zapędziło?

Młody doktór potarł ręką po czole i myślał przez czas niejaki. Patrzał kilka chwil w oczy Andrei, które się wcale przed jego spojrzeniem nie zamykały i rzekł:

— Inaczej opowiada się ludziom obojętnym, inaczej tym, którzy umieją słuchać opowieści z pewnem współczuciem, właściwem każdej szlachetniejszej naturze...

— Nie śmiem żądać od pana, abyś mnie do tych ostatnich zaliczył, niech pan tak zrobi, jak mu przeczucie każe.

— Nie wiem, czy się nie pomylę, ale wykonam rozkaz.

Wejrzenie Andrei powiedziało mu wyraźnie, że się mylić nie może, a po krótkim namyśle zaczął:

— Krótko skreślę pani mój wizerunek. Z lat pierwszej młodości nie wyniosłem wrażeń szczególnych, prócz tych, jakie daje praca wytrwała i żmudna. Rodzice moi nie mieli majątku, a ja byłem zmuszony szukać mojej przyszłości o własnych siłach. Przyznam się, że zrazu roiły się mi jakieś wyższe zawody życia, ale w końcu musiałem poprzestać na tem, co chleb powszedni daje. Już to w naturze mojej leży, że na rzeczy realne nie lubię patrzeć ze stanowiska czystego realizmu. Opromieniam je czemś wyższem i rozkoszuję się w tem oświetlaniu niepowszedniem. Postanowiwszy zostać lekarzem, powziąłem zarazem zamiar wyczerpać naukę tę aż do dna, marzyłem nawet, że w niektórych kierunkach popchnę ją na nowe drogi i tym sposobem zostanę dobrodziejem ludzkości! Ta myśl wzrosła razem ze mną i ułatwiała mi pracę olbrzymią, z jaką wziąłem się do nauki mego przyszłego zawodu. Po skończonych naukach zamknąłem się na lat pięć dobrowolnie w murach szpitalnych!

— W murach szpitalnych! — westchnęła Andrea.

— Westchnienie to utwierdza mnie w mojej wierze, że pani rozumiesz mnie. Być młodym, mieć przed sobą cały świat otwarty i zamknąć się dobrowolnie między tych, którzy jak widma blade i sine snują się po korytarzach i salach, żaden śmiech wesołości nie uderza o te ściany, a często jęk boleści rozdziera serce najzimniejszego dozorcy!.. Wyobraź sobie pani, co to jest przez pięć lat nic innego nie widzieć, jak te sceny szpitalne, innem świeższem nie oddychać powietrzem, nigdy umysłu swego weselej nie nastroić i do tego być co chwila narażonym na zaraźliwe wyziewy chorób niebezpiecznych! A wszystko to czyni się czasem dla chleba, a czasem też dla miłości nauki i wyższego zapatrywania się na obowiązki ludzkie...

Doktor spoczął tutaj i spuścił oczy ku ziemi. Gdy je po chwili podniósł, spotkał się z dużemi, gorejącemi oczami Andrei, które patrzały na niego z pewną roskoszą wewnętrzną.

— Na to potrzeba być prawdziwie wyższym człowiekiem — rzekła, nie spuszczając z niego oczu.

— Prawdopodobnie nie byłem owym wyższym człowiekiem — odpowiedział z uśmiechem doktor — jeżeli na stanowisku mojem miałem czasem pewne pokusy....

Rozśmiała się Andrea, a poprawiwszy spadający z obnażonych ramion szlafroczek, zawołała:

— Opowiedzże mi pan co o tej pokusie, to będzie bardzo zabawne.

I wprawnem okiem obrzuciła draperye swego szlafroczka, a wychylający się dotąd pantofelek wraz z drobną nóżką cofnęła pod siebie.

— Pokusa — odpowiedział z uśmiechem doktor — jest nieodłączna od natury naszej...

— To prawda — odpowiedziała Andrea, oglądając się niespokojnie ku drzwiom, przy których drzémał poczciwy Leonardo — sama zapomniałam o tem.

— Pokusa — mówił dalej doktor z tym samym uśmiechem — nagabywała nieraz ludzi najtwardszych cnót i obyczajów, pierwszych chrześcijan naszych, którzy od tej pokusy aż na pustynie uciekali!...

Andrea poruszyła się niecierpliwie na fotelu, a z pod białych koronek wychyliło się niebacznie białe jak alabaster ramię. Również i pantofelek z drobną nóżką zajął dawne swoje stanowisko.

— Jakto — zawołała jakby w gniewie — pan uciekasz od pokusy ze swego kraju i uważasz Wenecyę naszą za pustynię, w której żadnych pokus dla pana być nie może?

I białe okrągłe ramię wychyliło się jeszcze więcej. Doktor patrzał z uśmiechem na to ramię i na te duże czarne oczy, zapalające się coraz więcej gniewem obrażonej kobiety południa; patrzał na tę drobną z pod koronek wysuwającą się nóżkę, która drżała teraz żywszą pulsacyą....

— Nie dopowiedziałem myśli mojej — odrzekł — nie mówiłem, że od pokus moich chciałem uciekać, ale że miałem... a teraz wyznaję, że tym pokusom uległem!

— Uległeś pan — pochwyciła szybko Marchessana — a w ubraniu jej wkradł się jeszcze większy nieporządek — i cóż to była za pokusa?

— Pokusą tą były właśnie... Włochy! Wśród murów szpitalnych, mimo wszelkiego przywiązania do nauki mojej, wzdychałem nieraz za piękniejszym płatkiem nieba od tego, jakie okna mego szpitala widziały... Tęskniłem za owem tchnieniem świeżego wiatru, który od morskich fal zawiewa, i szczerze wyznaję, marzyłem nieraz o ludziach, którzy pod tem szczęśliwszem niebem mieszkają!

— I po to przyjechałeś pan do Włoch?

— Tak jest, jak pani widzisz, uległem tej pokusie. Po pięciu latach pobytu w murach szpitalnych, przed rozpoczęciem w innych warunkach mego zawodu chciałem odetchnąć choć na krótki czas powietrzem, w którem jest woń morza, cytryn i pomarańcz i gdzie jest tyle skarbów natury i sztuki!

Marchesana przybrała pozę spokojną. Czarny aksamitny pantofelek i białe ramię wróciły znowu pod białe koronki.

— Więc takiej to pokusie uległeś pan — ozwała się z śmiechem zadowolenia — obawiam się, czy tutaj nie znajdziesz pan materyału do większych jeszcze pokus?

Oczy jej patrzały z uwagą na młodego doktora, który właśnie w tej chwili strącał popiół z cygara na marmurową miseczkę i do myśli swoich się uśmiechał.

— Nikt za siebie ręczyć nie może — odpowiedział — a tem mniej doktor, który z powodu swego zawodu narażony jest na różne pokusy.

Milczenie głębokie zapanowało teraz. Marchesana patrzała z uwagą na doktora, a doktor nie podnosił oczu z marmurowej miseczki, jakby obawiał się owych nowych pokus, czyhających pod niebem włoskiem.

Jan Zacharyasiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ważnym, a bodaj czy nie ważniejszym nawet, był dwumiesięczny rozwój dramatu i ten obraz, który roztoczył się przed naszemi oczami w salach sądowych.

Wielki ten obraz trudny jest do objęcia jednym rzutem oka; niepodobna przenieść w jednej chwili na papier jego rozmaitych barw, zależących od rzucanych nań rozmaitych oświetleń, to znów czarnych cieni, to znów ogni rażących i jaskrawych, i niepodobna wyliczyć tych wszystkich uczuć, jakie ów obraz budził w sercach, ani tych myśli, jakie wywoływał... Nie dość jest powiedzieć, że w tym obrazie stanęło przed naszemi oczami teraźniejsze społeczeństwo i cała historya naszego stosunku międzynarodowego, naszych dążności i pragnień, naszych obopólnych walk i zawiści, bo trzeba do tego dodać jeszcze i te liczne rozprawy, które chwilami zmieniały sądową salę w katedrę filologii, i te dyskusye, które przenosiły nas w sfery soborów kościelnych i badań inkwizycyjnych, i te dyplomatyczne względy, które niepozwalały prokuratorowi mówić wyraźnie o Rosyi, tylko o „komitetach panslawistycznych“. I wiele, wiele jeszcze trzebaby dodać, aby olbrzymi dziejowy obraz niedawno minionej rozprawy stał się mniej więcej pełnym.

Lecz, chociaż niepodobna uprzytomnić sobie od razu rozprawy we wszystkich jej szczegółach, choć niepodobieństwem jest wypowiedzić wszystkich uczuć i wszystkich myśli, jakie ona budziła, to jednak jest w sercu pewne uczucie, które zagłusza wszystkie inne, jest w głowie pewna myśl jaśniejsza i pełniejsza od innych, a to uczucie i ta myśl dadzą się zamknąć w okrzyku: „jesteśmy chorzy, i to bardzo chorzy!“..

Proces polityczny tej doniosłości i tej wstrząsającej siły jak nasza sprawa „o zdradę główną“ da się porównać do strasznej burzy z grzmotami i piorunami. Sama przez się — złą ona jest, szkodliwą, straszną i dla nikogo niepożądaną, bo zabiera ofiary z mienia, zdrowia, spokojności, a nawet życia... Ale pomimo tego, jest ona przecież potrzebną, oczyszcza bowiem powietrze i czyni go zdrowszym, wali i łamie co kruche i zgniłe, ukrzepia co zdrowe i żywotne i budzi pełniejsze życie, brzemienne lepszą przyszłością. Procesa polityczne bywały zawsze dla wszystkich narodów takiemi niepożądanemi i smutnemi, ale jednak oczyszczającemi i ożywiającemi burzami.

To samo można powiedzieć i o pierwszym na Rusi procesie o zdradę główną.

Zachodzi tu wszakże jedna ważna różnica. Kiedy burza fizyczna już sama przez się oczyszcza i ożywia powietrze, to oczyszczenie i ożywienie politycznego powietrza u narodów nie odbywa się samo przez się jedynie siłą procesów i wyroków. Wszystko to zależy od samego społeczeństwa zainteresowanego, od samych zainteresowanych narodów: czy uczują i zrozumieją one oczyszczający i ożywiający powiew polityczno-narodowej burzy, czy natchną się ozdrowionem powietrzem? czy zrozumieją nareszcie, co jest żywem, żywotnem i prawdziwem a co martwem, spróchniałem i fałszywem? czy staną na drodze prawdy? A stać się to może tylko przez gruntowne rozpatrzenie i gruntowną ocenę całego tego olbrzymiego obrazu, który się przed oczyma naszemi przesunął, przez gruntowną ocenę wszystkich chociażby najdrobniejszych akcesoryj tego obrazu społeczeństwa naszego, wszystkich żywych i z grobu powstałych postaci naszej niedalekiej przeszłości i teraźniejszości, a nawet tego wszystkiego, co się stało powodem inscenawania tego dramatu z żywemi i nieżywemi osobami, tego wszystkiego, co się mówiło i pisało u nas w ciągu sześciu ostatnich miesięcy. Wprawdzie dramat odegrywał się przedewszystkiem w sądzie, między prokuratorem a 11 oskarżonymi, ale między tymi jedynastą, nie było jeszcze wszystkich, wyraźnie objętych i wymienionych w akcie oskarżenia. Chodziło o dowiedzienie winy, albo niewinności 11 osób, ale w rzeczywistości zainteresowanymi w procesie, choć nieoskarżonymi bezpośrednio, byli zarówno Rusini jak i Polacy, tudzież nasze krajowe, narodowe, wyznaniowe, ekonomiczne i społeczne stosunki, nasze systemata państwowo-polityczne, a nawet między-narodowy stosunek dyplomatyczny. Rzecz to może nie praktykowana i niesłychana dotychczas ale faktem jest, że prokurator w akcie oskarżenia zniewolony był podać charakterystykę i ocenę polityki dwóch państw sąsiednich i pomimo dyplomatycznej między niemi zgody, odmalować w jaskrawych barwach ich współzawodnictwo między sobą a nawet obopólną obawę o całość swą i byt. Faktem jest dalej, że w tym wypadku (słusznie czy nie, o tem pomówimy później) chociażby według zapatrywań dziennikarstwa polskiego, chodziło o dowiedzenie lojalności lub niewierności inteligencyi ruskiej dla tronu, że proces ten miał dać dowód prawdziwości owych skarg, które od dawna dają się się słyszeć przeciw Rusinom. I tego nareszaie niepodobna zaprzeczyć, że proces nie tyle swym ostatecznym wyrokiem, ile sam przez się, przez nagromadzoną masę materyałów swoich, nie może pozostać bez wpływu na nasze partyjne, krajowe, międzynarodowe, a nawet państwowe stosunki.

Werdykt sędziów przysięgłych wydał wyrok o winie, a względnie niewinności podsądnych. Pośrednio zaś wpływa ten wyrok i na wszystkie owe wyższe zadania, kwestye i spory, które się z procesem łączą, ale się przezeń nierozstrzygają. Po wydanym i ogłoszonym wyroku, nie można prowadzić dalszych sporów o winie albo niewinności podsądnych; ustawa wyraźnie i nie bez powodu wzbrania takiej krytyki. To też nie może być naszą rzeczą zapadły wyrok poddawać krytyce jakiejkolwiek. Okoliczność ta wszakże niewstrzymuje zupełnie ani nas ani innych interesowanych od wystąpienia z rozbiorem i oceną całego materyału procesowego i illustrowanych w nim naszych stosunków politycznych, narodowościowych, ekonomicznych, religijnych, między-narodowych i państwowych. Kryminalistyka współczesna doszła już do tego pewnika, że wykroczenie winowajcy nie jest wyłącznym wynikiem jego indywidualnej woli, ale jest także wypływem danego położenia danych stosunków niezupełnie zależnych albo nawet zupełnie nie zależnych od indywidualnej woli winowajcy. Nigdzie jak tu zasada ta nie da się lepiej zastosować, nigdzie jak w przewinieniach politycznych a mianowicie w tak zwanej zdradzie stanu, która już z samej natury swojej opiera się na pewnych politycznych, narodowych, społecznych i państwowych stosunkach. Sąd może ukarać winowajcę i uczynić go nieszkodliwym; ale skoro do jego przewiny przyczyniły się wspomniane wyżej stosunki, ich niedostatki, błędy i zepsucie, to już sąd naprawić i uzdrowić tego wszystkiego nie ma siły, bo to już jest zadaniem pracy całego społeczeństwa, zainteresowanych mężów politycznych i zainteresowanych państw.

Owóż, pomijając winę albo niewinność podsądnych, niedawno ukończonym procesem wyjaśniły, się zdaniem naszem, przez obrazy, które ten proces uwidocznił, tak wielkie i ważne niedostatki, uchybienia, błędy i grzechy naszych stosunków partyjnych, społecznych i państwowych, że mamy zupełne prawo powiedzieć: „chorzy jesteśmy i bardzo chorzy“!.... A powiadamy to nietylko o pojedyńczych indywiduach, ale nawet o partyach, nietylko o Rusinach ale i Polakach, nietylko o ruskiej ale i o polskiej polityce narodowej, nietylko o wspólnem społeczeństwie naszem, ale nawet o naszych stosunkach państwowo politycznych. Wszystkie owe, tak jaskrawo wykazane niedostatki, błędy i grzechy, wymagają w sposób naglący jak najgruntowniejszej poprawy, jeżeli my wszyscy: obydwa narody i cały kraj nasz, mamy się stać zdrowemi, a państwo całem, niezagrożonem i od wszelkich podstępów bezpiecznem.

Tu powstaje pytanie: czy znajdziemy siłę do gruntownego a bezstronnego rozpatrzenia się w całym materyale, który w rzeczonym procesie posłużył do tak smutnej illustracyi naszych stosunków i naszego położenia? Czy znajdziemy siłę bezstronnie i sumiennie poznać i ocenić nasze niedostatki, błędy i grzechy? Czy wszyscy my: Rusini i Polacy, mężowie polityczni i rządy, będziemy mieli tę odwagę i to poczucie sprawiedliwości, abyśmy bez fałszywego wstydu, śmiało i otwarcie powiedzieli każdy o sobie: i myśmy zgrzeszyli i my przewinili, i my przyczyniliśmy się do wytworzenia albo podtrzymywania tych smutnych i niezdrowych stosunków, tego wadliwego stanu, którego skutkiem jest choroba społeczeństwa, choroba dwóch narodów i niebezpieczeństwo dla korony? Czy wszyscy razem zdobędziemy się na tę odwagę i na to poczucie obowiązku obywatelskiego i narodowego, aby się wziąść szczerze do poprawy złego, do uzdrowienia samych siebie, do oczyszczenia naszej atmosfery duszącej? Czy będziemy mieli nareszcie siłę z sumiennością najsurowszego sędziego siebie samych osądzić i na prawą skierować drogę? Czy potrafi nasze społeczeństwo dopełnić wysokiego zadania samoozdrowienia, którego ani żaden sąd karny, ani żaden trybunał, choćby najostrzejszy, dopełnić niepotrafi?

Daj Boże, aby się niesprawdziła nasza obawa, ale lekamy się, że choroba nasza zanadto jest ciężką, że przesądy, samolubstwo, fałszywa ambicya, wzajemne rozdrażnienie i zaślepienie stronnicze, zanadto głęboko są w nas wkorzenione, abyśmy rychło z nich się wyleczyli, lub chociażby poznali naszą chorobę i leczyć się z niej zechcieli. Lękamy się, że nietylko Polacy, ale nawet i wielu z nas, Rusinów, niepotrafią lub niezechcą wyciągnąć z przeprowadzonego procesu tej moralnej narodowej i politycznej nauki prawdy, która w nim, niezależnie od oskarżonych i od oskarżycieli, rozwinęła się tak szeroko i w sposób tak pouczający!.....

Teraz, po ukończeniu procesu, nastał czas rozpatrzeć się trzeźwo w całem naszem położeniu. Kto śledził bacznie za procesem i pilnie przestudyował wszystek, nagromadzony w nim materyał, ten musi uznać, jak wielkiej doniosłości jest obecna chwila. W pierwszym rzędzie zainteresowani tu są Rusini.

Wprawdzie przed sądem stawało z nich kilku zaledwie, i to z jednego tylko stronnictwa, ale w rzeczywistości materyał procesowy uwidocznił historyę całego życia Rusinów, od czasu przyłączenia Galicyi do Austryi, i to historyę nie tylko naszego narodowego życia, ale także życia religijnego, ekonomicznego, literackiego i politycznego. Jednocześnie z tem wyjaśniły się przed sądem stosunki wzajemne Rusinow i Polaków, tudzież stanowisko, zajęte przez prasę polską względem ruchu narodowego Rusinów. Na ciemnem tle tych stosunków zarysowała się historya różnorodnych państwowo-politycznych systematów w Austryi i Węgrzech, rozwinął się smutny obraz naszej administracyi, a za czarne ramy do tego obrazu służy: nasz między-narodowy stosunek wzajemny.

Dotychczasowe głosy prasy galicyjsko-polskiej stwierdzają po części naszą obawę, że społeczeństwo nasze, czy to w skutek przesądów, których się niepozbyło, czy to w skutek stronności niewyleczonej, czy też fałszywej ambicyi, nie wzniosło się jeszcze do wysokości samosądu i objektywnej oceny wykrytego stanu rzeczy. Musielibyśmy bardzo i bardzo ubolewać, gdyby tak pozostało i nadal.

Toż w poczuciu niezmiernej doniosłości teraźniejszej chwili, pragniemy, choć z naszego stanowiska, rozglądnąć się w wielkim obrazie, który przed nami rozwinął proces, pragniemy bezstronnie i bez fałszywego wstydu wykazać wszystkie uchybienia wzajemne, wszystkie niedostatki i grzechy nasze i, póki czas, wezwać do upamiętania i poprawy. Poznać siebie — jest najwyższą i najpierwszą mądrością, a mamy nadzieję, że przynajmniej ruskie społeczeństwo wywiąże się sumiennie z trudnego obowiązku samosądu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowe procesa o nadużyciach intendentury. *Nowoje Wremia* otrzymuje wiadomość z najpewniejszego źródła, że prokurator przy komisyi śledczej, wykrywającej nadużycia intendentury wojskowej rosyjskiej, wystąpił z wniesieniem, aby oddano pod sąd kryminalny wielu nowych urzędników, jak dozorców magazynów i składów, tak też i zajmujących znaczne stanowiska administracyjne. We wrześniu i październiku r. b. będą roztrząsane kilka spraw mniejszéj wagi, następnie zaś rozpocznie się olbrzymi proces kryminalny, niemający sobie równego w rocznikach sądownictwa. Oskarżycielami w nim będą pomocnicy prokuratorów: bar. Osten-Sacken, Pawłow i Bobiański. Pogłoska rozszerzona przed niedawnym czasem, że słynny tryumwirat (Polakow, Brodzki Warszawski) który opatrywał armię rosyjską w prowiant i furaż podczas ostatniéj wojny, od śledztwa i sądu zdołał się wywinąć, jest fałszywą. Owszem, owi przedsiębiorcy już zamawiają sobie obrońców. Z adwokatów przysięgłych, którzy mają wystąpić w rzeczonym procesie: wymieniają: Żukowskiego, Spasowicza, Passowera, ks. Urusowa i Margolina. Niektóre z procesów intendenckich będą się odbywały w Odessie. Przy bliższem rozpatrzeniu spraw kryminalnych dozorców magazynów wojskowych Chwoszczyńskiego, Akimowa i Szpieberga, wyjaśniono pewne okoliczności, które w połączeniu z innemi, dały powód do podjęcia postępowania karnego przeciw czwartemu dozorcy magazynowemu, tajnemu radzcy Popowowi. Sprawa jego będzie roztrząsaną zaraz po sprawach Końkowa, Auerbacha i Priorowa. Ten ostatni zasiądzie na ławie podsądnych już po raz drugi.

O szerzeniu prawosławia między Unitami na Podlasiu, *Kuryer Poznański* otrzymuje następujące wiadomości:

Leoncyusz, tutejszy schizmatycki arcybiskup, prowadzi propagandę formalną za prawosławiem rublami na Podlasiu. Płaci tym, którzy odstępują prawe żony, z któremi zawarli śluby po katolicku aby pojąć inne wedle prawosławnych zwyczajów. Ofiaruje po 150 rubli tym, którzy zechcą wydać księży udzielających śluby. Żeby dał i 1000 rubli, podobnoby mu się to nie na wiele przydało. Pomimo bowiem całej złej woli niektórych, księża dający śluby na Podlasiu nie mogą być znalezieni, bo ich nie ma. Wszak dawno ludność podlaska wskazywała władzom moskiewskim to miejsce w dzielnicy połączonej z Austryą, gdzie jej śluby dają. Czegóż więc chce Leoncyusz? Chyba tego, aby przyczepiwszy się do którego z księży łacińskich, zamieszkałych na Podlasiu, mógł donos zrobić w celu wyprawienia go na Sybir. Przecież donosy i szpiegostwo należą do obowiązkowych zajęć błahoczestiwego duchowieństwa.

Przyjście do władzy Tołstoja i Orzewskiego jeszcze inaczéj się odbiło na Unii. W d. 10 bowiem z. m. został aresztowany ponownie Jan Frankowski, którego roku zeszłego uwięziono wraz z X. Wyrzykowskim, za dopomożenie kilku unitom do zawarcia ślubów. Wbrew ówczas opinii Orzewskiego, pod wpływem toczonych układów z Rzymem, X. Wyrzykowski został zaraz wypuszczony, Frankowski zaś oddany pod sąd. Śledztwo prowadził Sztenger, sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, przy tutejszym sądzie okręgowym i przyszedł do tego przekonania, że istoty karygodnego czynu nie można ustanowić. Uczynił tedy wniosek, aby akta reponować. Wniosek ten Izba sądowa swą decyzyą zatwierdziła. Pomimo to jednak, skutkiem interwencyi żandarmów, Frankowski musiał 500 rubli kaucyi złożyć. Rzecz więc zdawało się, że była skończoną! Gdzie tam! Ona się dopiero na nowo zaczynała. Wisiało to jednak póty, póki Orzewski nie został towarzyszem Tołstoja. Zostawszy nim bowiem, uważał za właściwe poruszyć sprawę i postarać się o to, aby Frankowski sposobem administracyjnym został ukarany trzechmiesięcznem karnem więzieniem. Diabelski ten iście wyrok konfirmował sam car. Na jego zasadzie Frankowskiego aresztowano i osadzono pomiędzy złodziejami i zbójcami w więzieniu na ulicy Pawiéj, zwanem Pawiakiem, w najsurowszym oddziale, znanym pod imieniem Serbii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia.

Biuletyn meteorologiczny tygodniowy stacyi centralnej w Wiedniu z soboty zapowiada na najbliższe dni dalsze trwanie niepogody przy niskiej temperaturze powietrza.

— **Hr. Włodzimierz Dzieduszycki** przejechał wczoraj rano przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Na cmentarzu.** Do jakiego stopnia złość czy zawiść ludzka nieraz się posuwa, posłużyć może na dowód zdarzenie zaszłe wczoraj na tutejszym cmentarzu. U grobowca stawianego tam obecnie, niegodziwiec jakiś poodbijał i zniszczył w wielu miejscach bogato zdobione odrzwia kamienne, a zaciekłość niszczyciela musiała być niemała, skoro kilkanaście silnych uderzeń ostrem narzędziem ślady zostawiło na zniszczonych kamieniach. Zadziwiać tu jednak musi brak dozoru, gdy niszczyciel mógł w samo południe tyle złego nabroić, a nikt tego nie spostrzegł, chociaż czterech grabarzy i gospodarz są umieszczeni przez władze miejskie na cmentarzu, aby się nim opiekowali i o nim mieli staranie.

— **Wracających** z Ameryki 42 izraelickich wychodźców, przejechało wczoraj wieczór przez Kraków do Brodów.

— **Włodzimierz Wolski,** o którego ciężkiej chorobie donieśliśmy, umarł w Brukseli d. 29go lipca. Grono rodaków odprowadziło zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, a nad grobem p. Merzbach odczytał wiersz swojego utworu.

— **P. Horak,** komisarz jeneralny inspekcyi kolei austryackich, przybył do naszego kraju w celu studyowania nowej linii kolei żelaznej strategicznej, prowadzącej z Rzeszowa na Tarnobrzeg do granicy rosyjskiej naprzeciw Sandomierza. P. Horak uda się przedewszystkiem do Rzeszowa.

— **Krynica** d. 3 sierpnia. Wczoraj odbyła się tutaj loterya fantowa, na fundusz budowy rzym. kat. kościoła w zakładzie krynickim, za wyłącznym zachodem księżny Leonowy Sapieżyny, najgorętszej opiekunki tego wzniosłego zamiaru. Nader gustownie rozmieszczone 800 fantów na losy 20 centowe, tudzież 28 kosztownych fantów na losy jedno reńskowe, między któremi najpierwsze miejsce zajmował srebrny serwis do herbaty, dar Najjaśniejszego Pana i inne cenne fanty jakoto: kryształowe zastawy: stołowe, do piwa, do gotowalni, obrazy, brosze złote, lustra w srebnych ramach i t. p. kosztowne przedmioty, zapełniły w kilka rzędów półki, ustawione wzdłuż całej ściany werandy głównego zdroju, przybrane zielenią i chorągwiami o narodowych barwach. Przy ośmiu stołach uproszone panie sprzedawały losy. Po odbyciu loteryi 20-centowej, nastąpiło losowanie 28miu numerów na fanty drugiego oddziału tejże loteryi. Do ich ciągnienia użyto sieroty, wydobywającej z urny wobec starosty A. Zborowskiego i władz miejscowych 28 numerów, z których każdy kolejno jeden fant wygrywał. Przytaczamy numera wygrywających losów, celem umożebnienia odbioru wygranych fantów w Zarządzie zdrojowym deponowanych, przez osoby zamiejscowe, a numera takowe posiadające. Rzeczone numera losów są następujące: 1631, 1345, 562, 694, 1560, 1284, 951, 1366, 296, 1212, 1694, 1502, 1178, 1415, 841, 1356, 1319, 631, 1713, 1216 (wygrał serwis srebrny do herbaty), 711, 130, 252, 1562, 978, 1529, 5 i 448.

Cała publiczność kąpielna (niemal 2000 osób) zajęła obszerne promenady przy zdroju, prześcigając się w nabywaniu losów.

Wieczorem tego samego dnia odbył się bal (na pomnożenie funduszu budowy kościoła) w obszernej sali widzów tutejszego teatru, dostarczając najlepszy dowód jego wygodnych rozmiarów i rozmieszczenia jego ubikacyj, skoro urządzono oddzielnie: garderobę dla mężczyzn, dla dam i 3 pokoje na bufet. Do pierwszego kadryla stanęło 75 par, a ochocze tańce przeciągły się prawie do godziny 4ej rano.

Ogólny udział w loteryi wszystkich warstw publiczności bez różnicy stanu i wyznania, tudzież powszechne zadowolenie z obu namienionych zabaw, obok kwoty przeszło 4200 złr. osiągnionej, były niejako osłodą dla dostojnej księżny Sapieżyny za jej ofiarność i niezrównane trudy podjęte w tak wzniosłym zamiarze; a niewypowiedziana jej dobroć, słodycz i jej poświęcenie pozostaną na zawsze w sercach wdzięcznych Kryniczan.

Wobec tak świetnego rezultatu, osiągnionego z loteryi na fundusz budowy kościoła w zdrojowisku krynickiem, który w połączeniu z poprzednio uzbieraną na tenże cel kwotą, pokrywa prawie trzecią część wydatków zamierzonej budowy, spodziewać się należy, iż komitet budowy rączo się weźmie do jej rozpoczęcia. Tem zaś więcej godzi się tego oczekiwać, skoro niema powodu, iżby Dyrekcya lasów zdrojowiskiem zarządzająca, odmówiła ofiary udzielenia na budowę kościoła materyałów potrzebnych

— **Serwis srebrny,** przysłany przez Cesarza na loteryę, która odbyła się w Krynicy, wygrała, jak donosi *Gaz. Narodowa*, ks. Marcelina Czartoryska.

— **Szczawnica** 31go lipca. Tegoroczny sezon w Szczawnicy bywa uprzyjemniany rozmaitemi zabawami, koncertami i wieczorami. Z pomiędzy koncertantów tegorocznych, najwięcej powodzenia mieli pp. Kleczyńscy. P. Jan Kleczyński, redaktor *Echa Muzycznego* i powszechnie znany krytyk muzyczny, okazał, że w praktyce umie zastosować zasady, jakie wygłasza w swem cennem piśmie i w licznych artykułach muzycznych. Gra jego pełna inteligencyi, subtelnie wystudyowana, odznacza się przytem wielką elegancyą i delikatnością, co szczególniej uderza w utworach Chopina, w których oddaniu celuje. P. Kazimiera Kleczyńska jest znowu nieporównaną śpiewaczką, a śpiew jej wprawiał w zachwyt publiczność. Wdzięk niezmierny w wydaniu głosu, wyraźna wymowa, piękna deklamacya, łączą się tu w jednę całość z wyborną szkołą i silnym dźwięcznym sopranem. To też przyjmowano artystkę wywołując wielekroć razy i zarzucając bukietami. PP. Kl. najpierw dali się słyszeć w koncercie na rzecz miejscowego kościoła, poczem dali własny koncert, a przed wyjazdem zapewne raz jeszcze wystąpią publicznie, poczem, o ile wiemy, mają się udać na parę tygodni do Zakopanego.

— **Żegiestów** d. 3 sierpnia 1882 r. (o) Korespondencya w *Czasie* z dnia 20 lipca zawiera w sobie o Żegiestowie same ujemne strony, muszę więc donieść wam także o dodatnich; nie jest tutaj tak źle, jakkolwiek nie ma tej wygody co w zagranicznych zakładach, jednakowoż jest prawie to samo co w Szczawnicy, Krynicy lub w Iwoniczu a co na korzyść Żegestowa mówi, że tutaj nie ma żadnej społecznej różnicy, każdy uważa się jak w swym własnym domu a całe towarzystwo tworzy prawie jednę rodzinę, mamy do 500 osób, bawimy się doskonale, młodzież czasem zatańczy i stara się uprzyjemnić chwilę pobytu, wprawdzie wycieczki dalsze dla zwiedzania cudownych okolic nie udają się bo dnie słotne, ale za to mamy w miejscu przyjemne spacery po górach, doskonałe kąpiele w Popradzie i wodę zdrojową wyborną dla cierpiących. Jestto miejsce dla wypoczynku ludziom pracy jedyne w swoim rodzaju. Mieliśmy wykład O. Załęskiego S. J. o nieśmiertelności duszy, cały dochód przeznaczył prelegent na budowę nowego kościoła i na odnowienie drewnianej dotychczasowej kapliczki, wprawdzie początek trudny ale składkami uzbierano już parę tysięcy guldenów i ani wątpić, że dobre przedstawienie sprawy wyjedna zasiłek u NPana, nierównie Wydział krajowy udzieli wsparcie a przy dalszych ofiarach stanie Dom Boży według planu przez O. Załęskiego nam przedstawionego.

Kto się bliżej rozpatrzy w urządzeniu Żegestowa iż w kotlinie góry wysokiej pobudowano domy, porobiono chodniki, pozasadzano kwiaty, ażeby tylko uprzyjemnić odwiedzającym chorym pobyt, ten podziwiać musi wytrwałość, pilność i nadzwyczajną pracę właściciela P. Medweckiego, gdyż o wielkich zyskach mowy tu być nie może jednak w przyszłości zjedna sobie P. Medwecki uznanie, że swą obywatelską gorliwością wytworzył miejsce lecznicze dla cierpiącej ludzkości.

Wczoraj przybył tu z rodziną na kilkodniowy pobyt wasz prezydent Dr Weigel i zamieszkał w domu zdrojowym.

— **Najj. Pan** udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hanczowa, w powiecie gorlickim, 100 złr. zapomogi na ukończenie budowy szkoły.

— **Konsekracya** arcybiskupa obrządku ormiańskiego, X. Isakowicza, odbędzie się, jak donosi *Gazeta Lwowska*, dnia 27 sierpnia.

— **Stan liczebny** wychodźców żydowskich w Brodach dnia 29 lipca wynosił wedle kontroli 6,121. Od 16 do 31go lipca urodziło się 13 dzieci, a w tymże samym czasie skonskrybowano dodatkowo 47 osób, które wprawdzie w maju otrzymały karty komitetowe ale przez pomyłkę do katastru nie zostały wciągnięte, tym sposobem więc stan liczebny wynosił razem 6,181. Z liczby tej umarło 23, repatryowano od 30go lipca do 4go sierpnia na Radziwiłłów 907, na Nowosielicę 51, wyjechał do Ameryki 1 wychodźca, przymusowo wydalono 5, ubyło zatem razem 987. Z dniem 5 sierpnia pozostało tedy w Brodach 5,194 emigrantów żydowskich.

— **Z Podhajec** 5 sierpnia. Po solennem nabożeństwie w kościele tutejszym, celebrowanem przez X. Kalinkę, przy udziale duchowieństwa obydwóch obrządków, zawiązało się dzisiaj pod protektoratem Marceliny księżny Czartoryskiej „Towarzystwo dam“ dla urządzenia domu przytułku dla biednej dziatwy w Podhajcach. Potrzeba zakładu podobnego dawała się czuć tutaj od dawna, witamy przeto podniesioną myśl instytucyi tej z radością i nie wątpimy, że pod takim protektoratem, przy najlepszych chęciach pań miejscowych i współudziale pań z okolicy, które opiekę nad tą instytucyą przyrzekły, młoda latorośl ta wzrośnie w drzewo i wyda pożądane owoce. Jak słyszymy, odbędzie się za staraniem Zarządu wkrótce dla przysporzenia funduszów w lokalnościach kasyna podhajeckiego odczyt połączony z koncertem. Przy tej sposobności przynosimy dla geologów i badaczy starożytności wiadomość, że w powiecie tutejszym w Sosnowie, majątku p. Kornela Suchodolskiego znaleziono przy kopaniu rowu róg jakkolwiek nadłamany, mimo to przeszło sześć stóp długi, który u właściciela oglądać można i który takowy jaknajchętniej dla którego z muzeów krajowych wydać jest gotów.

— **Niezwykły wypadek otrucia.** Warszawski *Dniewnik* donosi, że przed kilku tygodniami niejaki p. G., mieszkający przy ulicy Twardej w Warszawie, mocno zachorował. Miał zawroty głowy, potem krwotok silny, aż nareszcie utracił zupełnie wzrok i siły go tak opuściły, że o własnej mocy nie mógł się poruszyć. Wezwani do chorego lekarze przez długi czas nie mogli odgadnąć przyczyny choroby, ale w końcu wpadli na domysł, że jest to otrucie. Przy bliższem zbadaniu początku choroby, okazało się, że p. G. nosił trykotowy kaftanik kolorowy, kupiony w Wiedniu, który w skutek pocenia się ciała wydzielał z siebie farbę. Pomimo wszelkich środków ratunku, p. G., chociaż był człowiekiem kwitnącego zdrowia i miał zaledwie lat 40 zakończył życie w wielkich męczarniach. Zrobiona analiza chemiczna cynamonowej farby, którą zabarwiony był kaftanik nieboszczyka, dowiodła obecności w niej jakiejś nieznanej trucizny roślinnej, tak silnej, że gdy jej małą cząstkę dano w pokarmie psu, ten zdechł w godzinę. P. G. przed śmiercią wskazał adres magazynu, w którym fatalny kaftanik kupił, o czem też władze warszawskie doniosły policyi wiedeńskiej.

— **Na teatr polski w Poznaniu** złożono dotąd zaledwo 12,000 marek.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

„O stanie zdrowia hr. Chambord otrzymała *Köln. Ztg* z Paryża następujący telegram: „Nadchodzi tu właśnie wiadomość, że hr. Chambord zapadł na zdrowiu w takim stopniu, iż nie ma już dla niego nadziei.“ Dodać winniśmy, iż z żadnej strony wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzoną. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie ogłaszają doniesienie z Frohsdorfu, że hr. Chambord wprawdzie po powrocie z Marienbadu zapadł lekko na febrę, nietylko jednak nie znajduje się w niebezpieczeństwie życia, ale codziennie poluje w najlepsze na kuropatwy. Koła legitymistyczne we Francyi były w wysokim stopniu zaalarmowane wieścią o niebezpiecznej chorobie hrabiego i mnóstwo telegraficznych zapytań o jego zdrowie nadeszło z Francyi do Frohsdorfu.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Ząbka, który w sprzeczce swego przeciwnika pchnął nożem w bok i brzuch i ciężko go zranił. Zranionego, po opatrzeniu przez p. Adolfa Zweiga, pomocnika chirurgicznego, odwieziono do szpitala Ś. Łazarza; Macieja Pasierbka i Jana Tedowskiego, za kradzież pieniędzy swego służbodawcy, popełnioną w Bielsku przed trzema miesiącami, przez włamanie się i za zbiegnięcie z obowiązku; za pijaństwo 8 osób.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

We wtorek 8go: *Apainne.*
We środę 9go: *Kapelusz bandyty.*
We czwartek 10go: *Apainne* po raz drugi.
W sobotę 11go: *Fatynica.*
W niedzielę 12go: *Halka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 7go sierpnia słota; term. od 10·7 doszedł do 15·8 C. Barometr wznosi się; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 737·7 millim., term. 12 2 C. Wiatr zach.-połudn.-zachodni.

— We środę 9go sierpnia: ŚŚ. Kamilla z Lelis w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*W. Ł.*) **W katedrze na Wawelu** po odsunięciu wielkiego ołtarza okazały się w tyle po za nim malowania dawne, ścienne, klejowe, albo raczej ślady takowych, które przypuszczano być średniowiecznemi. Bliższe rozpatrzenie pokazało jednak, że należały one do cyklu podrzędnych malowań końca XVI wieku, do tych, które p. konserwator Łepkowski przed kilku laty odnalazł na ścianach nawy przodkowej tegoż kościoła przez staranne zdjęcie pobiałki. — Malowania wspomnione zachodziły po za ołtarzem stosunkowo dość nisko, z czego wnioskujemy, że poprzedni wielki ołtarz biskupa Maciejowskiego nie był tak wielkich rozmiarów jak dzisiejszy.

Minister wyznań i oświaty w rzędzie tegorocznych zamówień artystycznych z funduszów skarbu, zamówił u znanego malarza p. Löfflera w Krakowie obraz, wyznaczając jako temat portret Namiestnika hr. Alfreda Potockiego.

Ner 9-ty Przeglądu literackiego i artystycznego oprócz dokończenia dwóch powieści, dalszego ciągu ciekawych pamiętników z 1825—1831 r. Lipińskiego, zwykłej kroniki humorystycznej i obfitego zbioru wiadomości z dziedziny literatury i sztuki zawiera nieznany utwór Mieczysława Romanowskiego: „Posłannik“. Jestto poemacik pisany w r. 1855, noszący wszelkie cechy wielkiego talentu. W dodatku otrzymali prenumeratorowie *Przeglądu* przy 9 tym Nrze śliczny rysunek professora Löflera „Przyjaciele.“

Redakcya zapowiada rozpoczęcie w następnym Nrze nowelli pani Marrené, oraz artykułu: „Więzienie Mickiewicza i wyrok wygnania“ pióra Dra T. Ziemby.

Wyszedł z druku zeszyt 3 *Przeglądu akademickiego*, organu młodzieży polskiej, wydawanego za staraniem „Czytelni akademickiej“ w Krakowie, pod kierunkiem prof. Rostafińskiego; zeszyt ten zawiera: Ign. Szy... Wacławowi Hübnerowi; V. Hübner: Wspomnienie o docencie Dr Fr Nowotnym, przerobił z czeskiego J. S.; Bąkowski Klemens: Historya Czytelni akademickiej krakowskiej; Nekrolog.

Nowy przekład *Konrada Wallenroda* na język angielski wyszedł w Londynie nakładem słynnej firmy Trübnera i spółki. Dokonała go wierszem panna Maud Ashurst Biggs. Krytyka ocenia bardzo pochlebnie ten przekład, poprzedzony nadzwyczaj sympatyczną przedmową z której podajemy jeden ustęp: „Celem tego dzieła Mickiewicza, pisze tłumaczka, jak wszystkich innych jego dzieł było pokazanie nam wielkiej i szlachetnej duszy, szlachetnej pomimo wielu błędów i przywar, a usiłującej zdobyć wzniosły ideał i wypełnić wielki zamiar oraz objawić wartość heroizmu, zdolnego zaprzeć się osobistej wygody i rozkoszy celem zapewnienia światu lub narodowi swemu wielkiego dobra“. Krótka biografia Mickiewicza jest załączona do tej przedmowy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7 i 8go sierpnia.

Od kilku dni trwające deszcze wpłynęły bardzo na mały dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran, który zaledwo paręset korcy wynosił; gdy zaś chęć kupna była dosyć ożywiona, więc się i ceny podniosły.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56 do 59½ złp.; żyto na 227 funtów od 32 złp. do 35 złp.;— jęczmień na 202 funt. od 22 złp. do 26 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na — f. od — do — złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen takowych nie notowaliśmy.

Pomimo nieobecności zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim i nie zbyt ożywionego ruchu i obrotu, ceny prawie wszystkich produktów w skutek długo trwających deszczów podniosły się. Jeszcze dość dużo stoi pszenicy na obszarach dworskich, która przy dłuższych deszczach porosnąć może.

Handel zbożowy zupełnie osłabł, gdyż tak producenci, jako i kupujący trzymają się wyczekująco. Wogóle obrót był niewielki, ograniczający się po większej części na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·75 do 11·50 złr., czerwoną od 11·— do 12·— złr., białą pszenicę od 10·85 do 11·80 złr.; żyto piękne od 7·20 do 7·50, pośledniejsze od 6·90 do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 6·20 do 6·50 złr. pośledni od 5·25 do 6·— złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 10·— do 11·75 złr.; tatarkę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 5·50 do 6·50 złr.; wykę od 7·50 do 8·— złr.; jagły od 10·— do 11·50 złr.; kukurudzę od 8·50 do 9·— złr.; rzepak od 13·50 do 13·75 złr. koniczynę czerwoną od — do — złr., koniczynę białą od — do — złr.

Lwowski targ zbożowy. Czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel, odbędzie się we Lwowie 10 i 11 października b. r. Targ będzie otwarty celem ugruntowania sprawozdania o wynikach zbiorów w Galicyi i krajach przyległych, zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretaryat targu na podstawie sprawozdań kupców, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie zawiadamiać go mają. Komisya urządzająca wydawać będzie karty uczestnictwa za złożeniem opłaty 1 złr. Kto okazy swoje na targ zechce nadesłać, powinien najdalej do dnia 1 października 1882 r. przesłać komisyi urządzającej deklaracyę na arkuszach, które każdemu uczestnikowi udzielone będą.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1) Imię i nazwisko producenta. 2) Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegraf. 3) Nazwa miejsca i powiatu, skąd produkt pochodzi. 4) Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5) Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają. 6) Ilość na sprzedaż przeznaczona: a) z odstawą natychmiastową, b) z odstawą w terminie późniejszym. — Tylko dokładnie wypełnione deklaracye będą uwzględnione.

Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu, deklaracyą objęte, powinny być przysłane *franco* i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem. Deklaracye [illegible] przed przysłaniem próbek.

Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takiej samej jakości, jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka obejmować ma 1 kilogram wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami d. 9 października r. b. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu. Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną. Próbki mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie“ (w Zakładzie im. Ossolińskich 1 piętro).

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 30tym czerwca 1882 r. wynosił złr. 2,041,970 c. 21½
W miesiącu lipcu 1882 roku przybyło wkładek ..... złr. 124,602 c. 46½
Razem złr. 2,166,572 c. 68
Zwrócono złr. 66,819 c. 19
Stan wkładek z d. 31 lipca 1882 r. wynosił złr. ...... 2,099,753 c. 49

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 5-go sierp. **Wiedeń**: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od — do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·70 do 09·75 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·25 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 212·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 51·60; olej rzepakowy 59·30 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·50 złr.; olej rzepakowy 73·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 7 sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1247, węgierskich 1763, niemieckich 368; razem 3383.

Z powodu większego spędu w porównaniu z zeszłym tygodniem, ceny w ogóle spadły o 1 do 2 złr. Galicyjskie stajenne płacono 57 do 58, 60 złr., pasowe 51 do 53, 54 złr.; węgierskie stajenne 53 do 58 złr., osobliwsze 60 do 61 złr., niemieckie 56 do 60, 61 złr.

Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie roku szkolnego 1882.

Klasa V.

Wpisanych uczniów 40.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Świerczewski Czesław. 2) Jelonek Kazimierz 3) Rolle Michał.

Stopień pierwszy:

4) Śliwiński Maryan. 5) Jasiński Henryk. 6) Petter Michał. 7) Kowarzik Hugo. 8) Falkowski Władysław. 9) Przystawski Władysław. 10) Bader Józef. 11) Scherantz Józef. 12) Szyc Teofil. 13) Pakies Adam. 14) Kirschner Józef.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 10. Opuściło zakład w ciągu roku 8. Promocyi nie otrzymało 3.

Klasa VI.

Wpisanych uczniów 40.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Wyganowski Bolesław. 2) Przystawski Marceli.

Stopień pierwszy otrzymali:

3) Ramza Jacek. 4) Pszorn Zygmunt. 5) Zawistowski Eugeniusz. 6) Chlipalski Karol. 7) Wdowiszewski Alfred. 8) Miesskowski Józef. 9) Gielniewski Maryan. 10) Marynowski Mieczysław. 11) Migoński Feliks. 12) Polak Henryk. 13) Woroniecki Włodzimierz. 14) Scherantz Roman. 15) Goldsand Jakób. 16) Nieściski Franciszek. 17) Zagórski Wawrzyniec. 18) Hegenberger Jacek. 19) Wiśniewski Wiktor. 20) Płatek Julian. 21) Schornstein Maurycy. 21) Pietraszkiewicz Franciszek.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 10. Opuściło zakład w ciągu roku 3. Promocyi nie otrzymało 5.

Kraków dnia 8 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. B. Skórzewski z Chełma, hr M. Jezierska z Poznańskiego, Br. K. Konopka z Biskupic, br. K. v. Binzer Aussee, J. Trzecieski K. Szeliński z Galicyi, J. Sporn z Radłowa, I. Frenkiel ze Lwowa, W. Uresel z Bochni, K. Wierzchleyski ze Stawczan, A. Knöbel z Wiednia, W. Jełowicki z Wołynia, F. Puntschert z Kremsien, S. Niemirycz z Włostowca, E. Dobrzyńska z Królestwa, F. Masłowicz z Królestwa.

Ostatnie wiadomości.

Słota kilkudniowa stała się już powodem znacznej klęski w Polsce. Żyto wprawdzie w części zebrano, lecz tak w Księstwie Poznańskiem jak w Galicyi pszenica rośnie na polu i właściciele ziemscy prawdopodobnie na wielkie narażenie zostaną straty. Klęska ta nie dotyczy tylko nas, jest ona powszechną, mianowicie we Francyi dotkliwie czuć się daje. Słota wypróżniać również poczyna nasze zakłady kąpielowe. Barometr wciąż wskazuje niepogodę.

Z Salzburga telegrafują do *Wiener Abendpost*: „Cesarz niemiecki przybędzie 8 b. m. o 5 po południu z Gastein do Salzburga i wysiędzie w hotelu europejskim, zaś 9 b. m. o 9tej 25 minut zrana odjedzie do Ischl“.

Włoskie stronnictwo „Progresso“ manifestacyjnie usunęło się w Radzie miejskiej Tryestu od uchwały wniosku wyrażającego oburzenie z powodu rzucenia bomby. Nie przyczyniło się to do uspokojenia umysłów. W Sessana odbyć się miało onegdaj słowiańskie zebranie ludowe.

Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny zaczyna w dziennikach pojawiać się. Twierdzą nawet, że gabinet wiedeński gotów przemawiać za wolną ręką Anglii w Egipcie, byle w zamian ta przystała na aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarmów na miejsce jenerała Orżewskiego mianowany został fligel-adjutant hr. Kutaisow.

Nie ma jeszcze do tej godziny gabinetu francuskiego. Duclerc, który, jak ostatnie telegramy doniosły, podjął się stanąć na jego czele i objąć tekę spraw zagranicznych, jest siedmdziesięcioletnim starcem, dobrym finansistą i ekonomistą, ale który nigdy nie trudnił się sprawami zagranicznemi. Zaczął od tego, że był korektorem w dzienniku, następnie publicystą ekonomicznym i redaktorem, ministrem finansów za republiki w r. 1848, teraz jest senatorem. W zgromodzeniu narodowem Duclerc popierał stale politykę Thiersa. W senacie, którego był wice-prezesem, siedzi na ławach republikanckiej lewicy. Duclerc ogłosi politykę abstencyi i z tego powodu nazwano już nie, urodzony jeszcze jego gabinet, *Cabinet des bains de mer.*

Wybory do rad gminnych, które odbyły się w całych Włoszech zapewniły zwycięstwo liberałom.

Rozporządzeniem ministeryalnem *Gołos* otrzymał znowu pozwolenie sprzedaży pojedynczych numerów.

Król Serbski wyjeżdża d. 9 b. m. z Belgradu do Wiednia, a dopiero ztamtąd po naradzie lekarzy do kąpiel, które mu wskażą.

Wszystkie wiadomości z konferencyi, o której posiedzeniach zachowaną ma być tajemnica, we wszystkich dziennikach świata są zamącone i często sprzeczne. Mianowicie na ajencyę Havasa oddziaływa widocznie od jakiegoś czasu chaos powstały we Francyi i plącze się ona w swoich doniesieniach. Zdaje się, że oświadczenie lorda Dufferina na posiedzeniu konferencyi 5go b. m. ograniczyło się do żądania, aby Sułtan Arabiego napiętnował w proklamacyi, jako buntownika, do stwierdzenia, że obiega między Muzułmanami w Egipcie pogłoska, jakoby Sułtan popierał Arabiego i wysyłał wojska dla wypędzenia Anglików, dalej, że Porta nie udzieliła jeszcze piśmiennego przystąpienia do identycznej noty, zatem Anglia musi to ociąganie się jako odmowę uważać i podług tego postąpi. Do *N. fr. Presse* zaś telegrafują z Konstantynopola o tem posiedzeniu konferencyi: Wczoraj zebrana konferencya u hr. Corti pozostała niemal bez skutku. Tureccy pełnomocnicy nie byli w możności złożenia piśmiennego oświadczenia co do przyjęcia przez Portę identycznych not. Tylko w akademiczny sposób rozbierano sprawy, które na drugi dzień miały być przedmiotem specyalnych obrad konferencyi, gdyby pełnomocnicy tureccy znaleźli się w posiadaniu cesarskiego *Irade*, dotyczącego piśmiennego oświadczenia o przyjęciu not identycznych.

Układy w sprawie egipskiej do tej chwili nie postąpiły. Anglia stoi naprzeciw Turcyi, która ma złożyć piśmienne przystąpienie do noty identycznej i naprzeciw konferencyi, na którą nie wiele zważa. W Egipcie zaś działa, wojska z Indyj i z Anglii płyną, z Arabim staczają wojska angielskie potyczki, a z Londynu donoszą znowu, że Anglicy obsadzili Ismailę.

Wojska tureckie zamiast do Egiptu odpłynąć miały do Krety; prawdopodobnie wskutku obietnicy Saida, iż Porta nie wyśle wojsk do Egiptu, zanim nie zawrze z Anglią konwencyi.

Dzienniki angielskie z wielką radością wyrażają się o zajęciu Suezu, uważają one już kanał jako własność angielską, a nadzwyczaj niechętnie mówią o włoskim projekcie europejskiej nad nim opieki. W zamian dzienniki włoskie, ale zwłaszcza niemieckie i to półurzędowe nadzwyczaj gwałtownie i potępiająco zaczynają się odzywać o zajęciu przez Anglików Suezu. Odznacza się głównie w tej mierze *Köln. Ztg.*

Wobec reklamacyj towarzystw europejskich z powodu szkód, które poniosły w Aleksandryi, wniesionych do sądu, przedstawiciel rządu egipskiego oświadczył, iż musi się zastrzedz co do kwestyi odpowiedzialności podniesionej przez skarżących.

Pol. Corr. już jest pewną, że Anglia przyjmie opiekę europejską nad kanałem równie jak konferencya. Jednak lord Dufferin oświadczył, jak wiadomo, iż tylko w zasadzie Anglia przyjmuje wniosek włoski, a konferencya pospieszyła zanotować, iż opieka ma być tylko tymczasową.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 8 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że profesor matematyki przy uniwersytecie Krakowskim Dr Mertens otrzymał tytuł radcy rządowego.

Wiedeń 8 sierpnia. *Tagblatt* otrzymał z Petersburga przez Londyn wiadomość, że rząd rosyjski przygotował wojsko stacyonujące w Odessie i Kaukazie na wyprawę do Konstantynopola w razie, gdyby wybuchła wojna między Anglią a Turcyą.

Tryest 8 sierpnia. Krąży pogłoska, że sprawca zamachu został wyśledzonym w osobie czeladnika rzeźnika Parliny, który mieszkał w tym domu z którego wyrzucono petardę. Kolega jego miał go zadenuncyować z powodu zaszłej kłótni. Kazano mu rzucić bombę za wynagrodzeniem 60 złr. Aresztowano obydwóch jako podejrzanych.

Kolonia 8 sierpnia. Do *Köln. Ztg* piszą z Petersburga: Car uda się w końcu sierpnia do Kopenhagi, a stamtąd po krótkim pobycie do Wiednia. Po powrocie nastąpi koronacya. Wszelkie wątpliwości czy koronacya odbyć się może w tym roku porzucono. Prawdopodobnie przyjedzie Car z zagranicy bezpośrednio do Moskwy, gdzie połączy koronacyę z jednodniowem zwiedzeniem wystawy. Dzień wyjazdu z Peterhofu oznaczony został tymczasowo na 20 b. m.

Rzym 8 sierpnia. Krąży pogłoska, że Minghetti był wtenczas, kiedy sądzono, że jest chory, w tajnej misyi w Londynie, Berlinie i Warzinie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa, podług którego z powodu rozszerzania się philoxery, w tej połowie monarchii handel winnemi macicami wszelkiego rodzaju z korzeniami został zakazanym.

Ischl 8 sierpnia. Cesarz ausstryacki wyjeżdża jutro rano naprzeciw cesarza niemieckiego do Ebensee, gdzie nastąpi pierwsze spotkanie się około godziny w pół do 12éj, poczem dalsza podróż do Ischl. Popołudniu o gdz. 3éj obiad galowy, wieczór przedstawienie w teatrze, o godz. 9éj herbata w willi cesarskiéj. W niedzielę przybędzie król serbski.

Paryż 8 sierpnia. Podług dziennika urzędowego skład nowego gabinetu jest następujący: Duclerc został prezesem ministrów oraz ministrem spraw zagranicznych; Fallières ministrem spraw wewnętrznych; Devès ministrem sprawiedliwości; Duvaux ministrem oświaty; Tirard ministrem skarbu; Billot ministrem wojny; Jauréguiberry ministrem marynarki; Cochery ministrem poczty; Mahy ministrem rolnictwa; Piotr Legrand ministrem handlu, a tymczasowo także robót publicznych; Develle podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Paryż 8 sierpnia. Ajencya Havasa donosi: Dnia 7go b. m rano odczytano w parlamencie oświadczenie nowego gabinetu, że ministerstwo nie myśli na polu polityki zagranicznej krępować się przeszłością, że przyjmuje uchwałę Izby, chce pokoju, ale gdyby coś takiego zaszło, coby uwłaczało godności Francyi, powoła ministerstwo natychmiast parlament w celu obmyślenia stosownych środków. Politykę swą wewnętrzną oprze ministerstwo na uchwałach Izby.

Londyn 8 sierpnia. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadcza Gladstone, że Lesseps tylko jako człowiek prywatny protestował przeciw wylądowaniu wojsk angielskich. Dilke mówi, że rokowania w sprawie interwencyi tureckiej nie postąpiły jeszcze tak daleko, aby udzielić względem nich wyjaśnień. Bezzasadnem byłoby przypuszczenie, że konferencya będzie kontrolowała akcyę wojenną Anglii, albo będzie mieszała się do niej. Rząd uważa sztandar chedywa za chorągiew, która się rozwinie w Egipcie, skoro wojska angielskie zajmą ziemię egipską. Dilke powtarza, że kwestya zneutralizowania kanału sueskiego leży po za granicami czynności konferencyi i oświadcza następnie, że wojska tureckie nie zostały wysłane do Aleksandryi. Te zaś, które wypłynęły z Konstantynopola, mają wylądować w Krecie. Sułtanowi nie wręczono ultimatum, a doniesienia dzienników, że grożono sułtanowi odwołaniem ambasadora angielskiego z Konstantynopola, są bezzasadne.

Konstantynopol 8 sierpnia. Ajencya Havasa donosi, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi oświadczył Said basza, że Porta zgadza się zupełnie na klauzulę i waruki noty ambasadorów z d. 15 lipca. Pełnomocnicy tureccy podpisali odnośny protokół. Said basza oznajmił, że proklamacya ogłaszająca Arabi baszę buntownikiem jest już ułożoną, tłumaczenie jej autentyczne przedłoży prawdopodobnie we czwartek.

Konstantynopol 8 sierpnia. Komendant wojsk tureckich, przeznaczonych do Egiptu Derwisz basza wraz ze sztabem jeneralnym, nadzwyczajny komisarz Server i drugi komisarz Lebib effendi mieli wczoraj wieczór udać się na statku „Stambul“ do Aleksandryi. Okręt „Izzedin“ towarzyszy im.

Aleksandrya 8 sierpnia. Wojsko Arabi baszy okopuje się między Moukir, Ramleh a zachodnim brzegiem kanału. Pociąg kolejowy z wojskiem Arabi baszy z Fellah zbliżył się wczoraj do stacyi Miilach, widocznie w celu zniszczenia szyn. Działa angielskie zmusiły nieprzyjaciela do porzucenia tego zamiaru i do odwrotu.

Aleksandrya 8 sierpnia. Chedyw zażądał od ministrów oświadczenia, że rząd jest gotowym wynagrodzić szkodę skrzywdzonych w czasie mordów i pożaru w Aleksandryi o ile tego słuszność wymaga, a dochody krajowe na to pozwolą.

Kursa — Wiedeń 8-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·10 — Renta srebrna 77·75. — Renta złota 95·80. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130·60 — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 322·—. Londyn 119·85. — Dukaty —·— —. Napoleony 9·54 — — Lombardy 143·—. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 324·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 121 90. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 120 60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 151·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 213·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20.— Marki 58·55— Ruble 119·62. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 93·05 złr. — 4% Renta węgierska 88·65.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8go sierpnia 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 53	9 62
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	319 —	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Oprócz bież. kupona obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 05	77 20
4⅖% „ srebrna	77 75	77 90
4% „ złota	95 50	95 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 25
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 25	99 75
Węgierskie „ „	98 70	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 25	135 50
6% Renta węgierska złota	119 95	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 50	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	120 75	121 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	230 —	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 10	317 40
„ „ węgierskie . 200 „	322 —	322 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	209 —	210 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	875 —	885 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank . . . . 100 „	123 —	123 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 —	113 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	175 75	176 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	213 75	214 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	193 —	193 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	182 75	183 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2695	2705
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	322 50	323 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	173 —	173 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	213 50	214 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	234 75	235 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	344 25	344 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	140 50	141 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 —	164 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 30
6% „ „ Włość. „	103 75	104 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 90	101 10
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	95 60	96 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	99 60	99 90
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 60	99 90
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 70	103 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 25	102 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	109 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 75	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 60	102 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	102 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 —	101 30
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 25	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 20
„ III „ 1868 300 „ „	98 —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	97 —	98 —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 70	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	101 20	101 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	101 20	101 50
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	101 20	101 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 60	92 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 —	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 50	119 75
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	92 30	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	92 —	92 25
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	128 —
„ Węgierskie . . „ 100	120 —	120 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	23 25	23 75
Kredytowe . . . . złr. 100	178 25	178 75
Clary . . . . . złr. 42	40 —	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . . . . . „ 10½	20 75	— —
Salma . . . . . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . . . . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 96	12 01
Liry tureckie złote	10 82	10 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 75
Rubel papierowy za 100	119 25	119 75

Lwów 7 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	100 75
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	100 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 7 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	70
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	—
kupon	—	—	0	74

Podziękowanie.

Za złożenie szczerych i wielkopomnych starań i funduszów na wystawienie pomnika drogocennego na grobie naszego syna X. Proboszcza Ignacego Kubasiewicza zmarłego w parafii w miasteczku Brzesku, w dyecezyi Tarnowskiej, my rodzice jego i familia z głębi serca składamy wyrazy WW. PP. Fundatorom niniejszem Wielki i Wszechmocny Bóg zapłać! (1868)

Stanisław Kubasiewicz.
Józefa Kubasiewicz.

J. O. Pani Księżno Kolatorko i łaskawa Dobrodziejko!

Niżej podpisani składają w pokorze u stóp J. O. Pani Księżnej **C. Lubomirskiej** Kolatorki, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“, że na beneficyum w Myślenicach prezentowała Wieleb. X. Antoniego Dobrzańskiego, który mimo pomocy dwóch wikaryuszów, sam osobiście pracuje gorliwie w kościele i szkole, i przez ten krótki czas dał już liczne dowody troskliwości o ozdobę Domu Bożego i rokuje na przyszłość przy pomocy Bożej najlepsze nadzieje, z czego zupełnie jesteśmy zadowoleni. (1865)

Myślenice dnia 5 sierpnia 1882 r.

Jan Szalli, burmistrz miasta Myślenic. *Franciszek Szlaga*, członek komitetu kościelnego. *Jędrzej Nalepa*, członek komitetu kościelnego. *Jan Wierciak*, wójt z Borzęty. *Jan Szymski*, wójt z Dolnejwsi. *Józef Kudas*, radny. *Józef Hołuj*, wójt z Polanki. *Michał Mitana*, wójt z Bysiny. *Marcin Spytkowski*, starszy brat Różańcowy. *Sebastyan Talaga*, wójt z Chełmu. *Jan Firek*, wójt z Stróży. *Jan Homański*, wójt z Górnejwsi. *Jakób Stanisz* i *Ludwik Ambor*, obywatele miasta Myślenic.

Obwieszczenie.

Nr. 466. [1826]

Magistrat miasta Nowegotargu podaje do publicznej wiadomości, iż w celu wydzierżawienia młyna o 4ch kamieniach i tartaku o 7miu piłach wraz z gruntem około młyna na czas od 1 stycznia 1883 r. do końca grudnia 1888 r., odbędzie się w Magistracie tutejszym licytacya dnia 31 sierpnia 1882 r. w godzinach przedpołudniowych.

Cena wywołania z młyna i tartaku wynosi rocznie 755 złr. 17 ct. w. a., zakład 10%.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w biurze magistratualnem.

Nowytarg dnia 3 sierpnia 1882 r.

NOWOŚĆ. NOWOŚĆ.
NAJDELIKATNIEJSZY
puszek łabędzi
uznany za najdoskonalszy ze wszystkich dotąd wynalezionych toaletowych puszków, **niepostrzeżenie** trzymający się, nadaje skórze młodzieńczą delikatność i różową barwę. Doświadczony i wyszczególniony wieloma oryginalnemi poświadczeniami najsławniejszych na świecie artystek teatralnych. Skład w Krakowie w składach perfumeryj **M. Döninga** i **J. Rudnickiego.** (1894-1-4)

PRAWDZIWE ZNIŻENIE CENY!
KAWA
w najlepszych gatunkach prawdziwie po cenach en gros ze znanego składu rozsyłkowego
Robt. Kop-herr, Hamburg,
w workach po 4¾ kilo rzeczywistej objętości (nie brutto 5 kilo zamiast netto) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem poczt.

Rio, mocna	złr. 3·25
Domingo, bardzo smaczna	„ 3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„ 3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„ 4·10
Cuba, zielona, b. dobra, mocna	„ 4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. d., delik.	„ 4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„ 4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„ 4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„ 5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„ 5·40
Menado najsmaczniejsza	„ 5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„ 6·45

Polecić warto mięszaninę kawy: Perłowej Ceylon z Jawą I. Wszystkie gatunki są czyszczone i przesiewane a więc niema w nich kurzu, śmieci ani czarnych ziarnek. Za rzetelność moich posyłek otrzymuję ciągle podziękowania. (1893-1-13)
Największa oszczędność, brać wprost odemnie!

Dr. Tomasz Janczura
otworzył (1844 3-3)
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
w Nowym Sączu.

Kaffee aus Hamburg ... Aug. Steffen, Hamburg. (1807-5-26)

Vins et Spiritueux.
Une grande maison de Bordeaux, propriétaire de vignobles, fournisseur de ... (1796-2-2)
demande des représentants
actifs et sérieux, bien posés dans la société. Conditions avantageuses. Ecrire à Mess. Deyhlé & Sarrazin, Bordeaux.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Starszy subjekt handlowy
do handlu porcelany i szkła **Edwarda Gebhardta** we Lwowie, znajdzie umieszczenie. Odpisy świadectw oraz fotografię przedłożą kompetenci do 15 sierpnia. — Będący w tym zawodzie poprzód zatrudnieni, będą mieli pierwszeństwo. (1843-3-3)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1694-7-24)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

WAZNE dla jednorocznych ochotników!
Całe ubrania dla jednorocznych ochotników wojskowych, a składające się: z płaszcza, kabatu, bluzy, pary spodni, kapelusza lub czaka, czapki, szabli, kupli, krawatki, sześciu kołnierzyków, dwu par rękawiczek, dostarcza po najtańszych cenach a mianowicie dla: słuchaczów medycyny od 120 złr. do 150 złr., kawalerzystów od 130 złr. do 160 złr., strzelców od 110 złr. do 140 złr., piechoty i inżynieryi wojskowej od 100 złr. do 130 złr., ręcząc za wyrób przepisowy, i dobry materyał, (1834-3 6)
zakład krawiecki, ulica św. Anny, Nr. 5 pod firmą **„Leon Schulz“.**

SKŁAD ZEGARKÓW.
Najlepsze zegarki najtaniej w słynnie znanym składzie zegarków.



P.Szeblewskiego
zegarmistrza w **Wiedniu, Goldschmiedgasse 7,** obok placu św. Szczepana.

Rzetelna poręka. Bardzo wielki wybór dobrze regulowanych genewskich zegarków kieszonkowych wypróbowanych przez c. k. urząd cechowniczy.

Srebrne zegarki cylindr. złr. 9, 10, 13 i wyż.
„ „ remont. cięż. „ 14, 15, 18 „ „
Złote zegarki damsk. . . „ 20, 24, 30 „ „
„ „ „ remont. „ 25, 30, 35 „ „
„ „ remont. „ 35, 40, 45 „ „
Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12 — złote 20—100. (1462-9-9)

Zamówienia wykonywa natychmiast za zaliczką pocztową. Nieodpowiedni towar wymienia a zegarki przyjmuje wzamian i do naprawy.

Przeciw grzybowi domowemu,
butwieniu, gniciu, tworzeniu grzyba w browarach i t. p. polecam za poręczeniem mój Dr. H. Zerenewa **Antimerulion.** Tenże poleconym został do użytku wszystkim c. k. urzędnikom budownictwa przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 1 lutego 1882 roku. Do napuszczania drzewa przeciw niebezpieczeństwu ognia w teatrach szybach, młynach i t. p. polecam moją bezpieczną od płomieni **politurę farb z wodnego szkła.**
Chemiczna fabryka Gustaw Schallehn, Wien, X. Bez.
Skład w **Krakowie** u **F. Lenerta.** (1677-5-6)



WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym, firmy
M. HERZ,
fabrykanta zegarków
we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNE poręczenie. Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zagarków kieszonkowych ocechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polowania i pracy po 6, 7, 8, złr.

Nowość! Zegarek kieszonkowy z budzikiem w każdem położeniu idący i przypominający złr. 10, 11, 12.

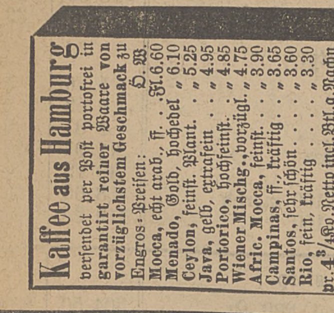
Srebrne zegarki cylindrowe . 8, 10, 13 i wyżej
„ „ kotwiczne . 14, 16, 20 „ „
„ „ remontery cięż. 14, 20, 30 „ „
Srebr. i pozł. zegarki damskie 12, 15, 18 „ „
Złote zegarki damskie . . . 18, 25, 40 „ „
„ „ cylindr. męzkie 28, 32, 35 „ „
„ „ kotwiczne . . 35, 40, 50 „ „
„ „ remontery . . 40, 60, 80 „ „
„ „ damsk. remonter. 28, 40, 60 „ „

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr., złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne i klejnoty sprowadzone być mogą w najlepszym kształcie z pierwszej ręki po najtańszej cenie. Zamówienia załatwia się bezzwłocznie [illegible] Zegarki nie podobające się wymienia [illegible] i kosztowności w zamianę. Zakład do reperacyj. [illegible] Modne zegary [illegible] od 12 złr. wzwyż.

Uznania o moich dostawach ze strony prof. Gab. v. Moor w Czerniowcach, prof. W. Schechtla w Kobylem, M. Konopackiego właściciela dóbr w Kobylem (polecony przez ówczesnego burmistrza Tarnopola Dra Kozmińskiego, ten za poleceniem p. c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego w Wiedniu i t. d.) były w swoim czasie w tym dzienniku zamieszczone, [illegible] piechoty z Trebinji w Hercegowinie, Wellspa[illegible] piechoty z Vlasenicy w Bośni, [illegible] v. Watzesch jener. majora z Leutschau i t. d. (1702-2-12)

Zwracam uwagę!
Moje zegarki, które są do najtańszego gatunku [illegible]



OGŁOSZENIE.

Skład główny wapna hydraulicznego Dębnickiego ustanowionym został **w Krakowie u p. Romana Silberbacha,** który wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepie swym przy rogu ulic Sławkowskiej i św. Tomasza.

(1814-2-3) ZARZĄD FABRYKI.

Instytut gospodarczy przy Uniwersytecie Lipskim.

Początek zimowego półrocza oznaczony jest na dzień 23 października. Program i index godzin otrzymać można od podpisanego. (1892)

DYREKTOR
Radca tajny, prof. Dr Blomeyer.

J. IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy
poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Lilijowa.
Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niepostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-48-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka;
w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-52)

DONIESIENIE dla KUŚNIERZY i CZAPNIKÓW.
Wilhelm Stift *w Wiedniu, II., Taborstrasse 17,*
poleca po szczególnie tanich cenach mój własny wyrób dzierganych i złotem tkanych aksamitnych czapek:

Dziergane czapki z bardzo dobrej wełny, nieprzystrojone . . . tuzin złr. 4·60
„ „ „ „ „ „ przystrojone . . . „ „ 12·—
„ „ „ „ „ „ I. gatunek nieprzystroj. . . „ „ 7·60
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. . . „ „ 15·—
Aksamitne czapki złotem tkane leon. na pat. aksam. nieprzystr. tuz. złr. 12—18—25
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „ 24—30—37—44
„ „ „ „ prawdz. „ „ „ nieprzystr. „ „ 27—42
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „ 44—51
„ „ „ „ „ na jedwab aks. nieprzystr. „ „ 41·75—49·50
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „ 58—65·50—72
z rabatem 5%
Aksamitne czapki stębnowane . . . . sztuka od złr. 1 do złr. 2·20
Kutasy do czapek leoniczne . . . . tuzin „ „ 1 „ „ 3·60
Fez z niebieskim kutasem tuzin 11 złr. 50 centów, z czarnym kutasem złr. 12·— netto
przy większem zakupnie jeszcze oddzielna zniżka. (1278-9-12)

Nagroda państwowa **Eger.** „AUSTRYA“ Medal złoty **Linz.**
guziki z perłowej macicy
znacznie tańsze od wiedeńskich i francuskich, białe, barwne, malowane, ostatnie mianowicie na prowincyę, poleca
PIERWSZA GRASLICKA FABRYKA PERŁOWYCH GUZIKÓW
Zweig, Frankfurter & Compagnie,
Graslitz w Czechach.
We LWOWIE przez p. S. HENRYKA RATH. (1788-2-3)

ZAKOPANE.
Zakład przyrodo-leczniczy na Klemensówce w Zakopanem, posiada po wykończeniu budowy 40 mieszkalnych pokoi dla kuracyi mych gości. Środki lecznicze są: Zmodyfikowana wedle postępu nauki hydroterapia, kąpiele parowe i słoneczne, elektroterapia. Prócz tego i naturalne ciepłe źródło w Jaszczurówce, która w tym roku została rozszerzoną, na osobny oddział dla panów i pań podzieloną i w galerye słoneczne zaopatrzoną, wchodzi także w skład kuracyi. Bliższych szczegółów udziela na żądanie (1724-5-)
Właściciel i kierownik Zakładu
Dr Wenanty Piasecki.

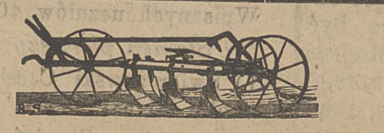
DZWONKI ELEKTRYCZNE,
telefony, tuby do rozmawiania, urządza po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.
Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonywa wszelkie **ornamenta cynkowe** t. j. gzemsa, kapitele i t. d.
Urządza gromochrony po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucyę, a należytość odbiera po dokładnem wypróbowaniu roboty. (1071-24 24)
W. Kosydarski,
blacharz w Krakowie, ul. Szewska.



Weyla stołki kąpielowe
do opalania
potrzebują mało miejsca i mało wody. Za 5 ct. węgla ciepła kąpiel. Ceny od złr. 22·50 wzwyż. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju, specyalny handel pokojowych przyrządów kąpielowych i natrysków w Wiedniu, skład **I. Kärnthnerring, 17,** kantor i fabryka **III. Hauptstrasse 109.** Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Urzędnikom, oficerom i lekarzom na spłaty częściowe. (1638-16-30)

Znaczne zniżenie ceny.
KAWĘ
WPROST z HAMBURGA
rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu
w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem za zaliczką.

Mocca praw. arab b. szlach. 5 klg.	złr. 6·30
Menado wybor. w smaku „ „	„ 5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł. „ „	„ 5 40
Mieszanina szszegl. p. god. „ „	„ 5·30
Ceylon plantacyj. b. sm. „ „	„ 5·—
Jawa złoto-brun. wyborna „ „	„ 4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan. „ „	„ 4·40
afryk. Mocca dob. i wyd. „ „	„ 3·90
Santos dobra i mocna „ „	„ 3 55
Rio smaczna. „ „	„ 3 25
Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (1781-3-5)	



Rud. Sack
patentow. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie
jeneralny ajent (1484-41-76)
Juliusz Carow w Pradze.

Ein wahrer Schatz
für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung (Onanie) u. geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:
Dr Retau's Selbstbewahrung.
78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.
Lese es Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** — Zu beziehen durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. In **Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (1137-10-12)

Wyszło w Warszawie z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:
Najlepsza Metoda
na podobieństwo Ollendorffa i w części na sposób Toussaint-Langenscheidta do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela, obejmująca dokładne objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. v. Reussner.**
Cena złr. 1·15 (z przesyłką złr. 1·25).
Jest także do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło p. tyt.: **Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela** przez **Pl.v. Reussner.**
Cena kursu niższego, wydanie wznowione, znacznie powiększone, 90 cnt. (z przesyłką 1 złr.) Kompletne wydanie Isze 4 złr. (z przesyłką złr. 4·20). Powiastki niemieckie 25 cnt. (z przesyłką 30 cnt.)
Skład główny w księgarni *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie. (1584-5 9)

OGŁOSZENIE.
W wyrobni machin i odlewów żelaznych pp. **Fleischer i Spółki w Koszycach** na Węgrzech mogą zdatni **ślusarze i tokarze** do maszynowych wyrobów, stałe i odpowiednie znaleść zatrudnienie. Zgłosić się mają do p. Fleischera i Spółki w Koszycach oraz przesłać świadectwa pocztą pod adresem: „Herrn Fleischer & Comp., Kaschau, Eperieserstrasse Nr. 6“. (1770-4-5)

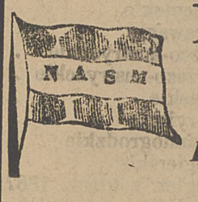
KASY ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(1688 31-)

Morszyńska
woda gorzka naturalna
ze źródła „Bonifacego“, pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencyonalna, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie i czeskie. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie, bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia, jako środek przeczyszczający. Cena butelki **26** cent. Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych. (1574-14-)

DO MAGAZYNU
WILHELMA FENZA
w KRAKOWIE,
nadszedł świeży transport
parasolek En-tout-cas i parasoli
prawdziwych angielskich bardzo eleganckich. (1705-31-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
NEVRALGIE Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych **Dra CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1673-70-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku.

MATTONIEGO
Żelazista SÓL MUŁOWA / ŁUG MUŁOWY z Soosmoor pod Franzensbadem
najlepsze zastąpienie **KĄPIELI MUŁOWYCH**
środek do przyrządzenia kąpieli żelazistych i słodowych.
Rozsyłka: **Mattoni & Co. w Franzensbadzie.** (955-9-10)
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.



Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
Bezpośrednia i regularna żegluga parowcami pocztowemi
między
Rotterdamem / Amsterdamem **Nowym Jorkiem.**
WYGODNE URZĄDZENIE.
Odjazd
naprzemian z **Rotterdamu** i **Amsterdamu** w sobotę, z **Nowego Jorku** we środę.
Ceny przewozu z **Rotterdamu** i **Amsterdamu:**
I. kajuta mar. 335; — II. kajuta mar. 250; — międzypokład mar. 90.
Bliższego wyjaśnienia względem przewozu towarów i jazdy udziela
Dyrekcya w Rotterdamie,
tudzież **Arnold Reif,** I., Kolowratring 9 w **Wiedniu,** jeneralny ajent dla Austryi Węgier.
(763-20)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*